

Konrad Niemira

Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk
ORCID 0000-0003-3366-4615

Szkoła Departamentu Paziów: zapomniana inicjatywa oświatowa Stanisława Augusta

The School of the Department of Pages: King Stanisław August's Forgotten Initiative

The subject of this article is the school of the Department of Pages established by the King Stanisław August (1764–1795) in Warsaw. This institution has not yet received the attention of researchers and is not noted in the studies devoted to the history of education in Poland. The article outlines its history and presents a number of new findings. Their first group indicates the time scope of school establishment, its functioning and material background. The second identifies teachers and the subjects they taught. The third part deals with the students. Their number and career paths are indicated, and some details of their daily lives are outlined. The final part of the text deals with the question of the school's purpose, placing particular emphasis on its connections with the Warsaw School of Chivalry.

Keywords: Department of Pages, Corps de Pages, King Stanisław August, Piotr Königsfels, servants, history of education, military education, School of Chivalry, the Warsaw Corps of Cadets, Warsaw, 18th century

Słowa kluczowe: Departament Paziów, Korpus Paziów, król Stanisław August, Piotr Königsfels, służba dworska, historia oświaty, szkolnictwo wojskowe, Szkoła Rycerska, Korpus Kadetów, Warszawa, XVIII w.

Wprowadzenie

Badania prowadzone nad edukacją w Rzeczypospolitej XVIII w. od wielu dekad koncentrują się na wielkich instytucjach. Wymownie świadczą o tym szerokie grzbiety monografii wydanych w okresie PRL oraz nieustępujące im objętością studia młodszej generacji badaczy. Owe „cegły” dotyczą prze-

de wszystkim Korpusu Kadetów, Komisji Edukacji Narodowej, uniwersytetów, szkół zakonnych czy organizatorów i wybitnych postaci związanych z tymi podmiotami. Nieustająca popularność pierwszoplanowych instytucji oświatowych jako przedmiotu badań spowodowała, że inne aspekty edukacji w Polsce tego okresu ciągle znajdują się na uboczu. Praktyka edukacji warsztatowej i czeladniczej, wdrażanie do zawodów inżynieryjnych i budowlanych, „zabawy” naukowe magnaterii, uczone podróże czy realia edukacji domowej nadal pozostają słabo rozpoznanymi fenomenami¹. Gdzie szukać przyczyn tej dysproporcji? Czy skupienie na wielkich instytucjach wynika z przekonania badaczy o ich pierwszoplanowej roli, czy jest raczej wypadkową zaplecza źródłowego (jak wiadomo, duże podmioty generują liczbę dokumentów proporcjonalną do swojej skali)?

Celem poniższego tekstu jest próba wskazania, jakie zjawiska uchodzą uwadze historyków i zweryfikowanie, w jakim stopniu jesteśmy w stanie zrekonstruować działanie instytucji, które nie pozostawiły po sobie obszernej dokumentacji archiwalnej. Przykładem będzie szkoła Departamentu Paziów (niekiedy określanego w źródłach mianem Korpusu Paziów), niewielka instytucja edukacyjna działająca w Warszawie czasów stanisławowskich i będąca jedną z pierwszych, bo sytuującą się *ex aequo* ze Szkołą Rycerską, świeckich placówek pedagogicznych w Polsce². Artykuł prezentuje nowe ustalenia na temat jej funkcjonowania oraz przedstawia kilka hipotez dotyczących jej znaczenia.

Nie tylko *Pamiętnik*...

Najważniejszym rozpoznaniem dotychczas źródłem na temat działającej przy Korpusie Paziów szkoły są wspomnienia Jana Sagatyńskiego (ok. 1770–1844),

¹ To ostatnie pole pozostaje szczególnie problematyczne. Relatywnie niewielka ilość rozpoznanych źródeł prowadzi bowiem do kanibalizacji badań (w znaczeniu: wzrostu wzajemnej konkurencji i powielaniu przedstawionych już gdzie indziej ustaleń), czego doskonałym przykładem jest wydany niedawno tom *Guwerner – preceptor – nauczyciel*, w którym aż trzy teksty poświęcono analizie jednego tylko źródła, dziennika Paula Bigota de Moroguesa. Zob. *Guwerner – preceptor – nauczyciel. Szkice z historii edukacji w Polsce i Europie Zachodniej (XVII–XIX w.)*, red. A. Jakuboszczak, A. Kucharski, A. Wieczorek, Toruń 2022. Spośród zagadnień oświatowych, o których opublikowano szereg ciekawych studiów, ale nie wydano dotąd osobnej, wyczerpującej temat monografii, wymienić można funkcjonowanie szkół parafialnych.

² Ze starszych placówek wymienić można Akademię Krakowską i, po części, działające w jej orbicie kolegium św. Anny. Terminu „szkoła” używam w odniesieniu do grupy metrów uczących paziów świadomie. Jak zobaczymy, Departament Paziów przez wiele lat zatrudniał tych samych nauczycieli, prowadził okresową ewaluację uczniów, gromadził materiały dydaktyczne, dysponował lokalem do prowadzenia zajęć, gromadził dokumentację. Mamy tu więc do czynienia nie tyle z ofertą kursów dla paziów, ile instytucją.

opublikowane rok po jego śmierci³. Wiadomości, które autor podaje, pochodzą z pierwszej ręki: w młodości Sagatyński służył bowiem na dworze Stanisława Augusta (z krótką przerwą na udział w insurekcji kościuszkowskiej w oddziałach piechoty). Niestety, w swoim *Pamiętniku* podał tylko kilka faktów na temat korpusu i umieścił je w przypisie – siłą rzeczy skrótowym. Relację „byłego pazia” uzupełnia kilka anegdot przytoczonych przez Antoniego Magiera w pisanej przez niego na początku lat trzydziestych XIX w. *Estetyce miasta stołecznego Warszawy*⁴ oraz wzmianka na temat odznaczeń przyznawanych paziom, zawarta w dziele Edwarda Raczyńskiego poświęconym polskim medalom⁵. Innym typem wykorzystanych dotychczas źródeł są obrazy Bernarda Bellotta oraz rysunki kilku pomniejszych artystów działających w orbicie dworu. Zajmujący się tymi dziełami historycy sztuki nieco miejsca poświęcili utrwalonym na obrazach ubiorom paziów⁶.

Nowych informacji na temat Departamentu Paziów i oferowanej w nim edukacji szukać można w drobnych dokumentach rozproszonych w zespołach warszawskiego Archiwum Głównego Akt Dawnych. Są to Archiwum Kameralne, Archiwum Królestwa Polskiego oraz Archiwum Rodzinne Poniatowskich. W dwóch pierwszych zespołach zachowały się tabele płac i ekspensy, rachunki, kwity i pojedyncze listy związane ze szkołą, pracującymi w niej nauczycielami oraz samymi paziemi. W trzecim z nich znajduje się z kolei ponad 20 kajetów dotyczących prywatnych wydatków króla, w których kilkanaście razy pojawiają się pozycje związane z paziemi i kadrą zatrudnianą w korpusie. Ilość materiałów jest niewielka, jednak zebrane razem naświetlają kilka nieznanych dotąd faktów, pozwalają wskazać czas powstania szkoły, zarys jej historii, a przede wszystkim znacząco rozwijają obraz, który przekazał nam w swoich wspomnieniach Sagatyński, czy wręcz korygują błędnie podane przez niego informacje.

Aby w pełni zrozumieć znaczenie nowych materiałów, ich prezentację wypada poprzedzić przedstawieniem obrazu Departamentu Paziów, który został zarysowany we wspomnianym wcześniej *Pamiętniku* Sagatyńskiego oraz w *Estetyce* Magiera. Przytoczone w nich informacje stanowią bowiem zasadniczy człon współczesnego wyobrażenia o życiu paziów i miejscu, jakie zajmowała w nim edukacja.

³ *Pamiętnik Jana Sagatyńskiego byłego pazia króla Stanisława Poniatowskiego: (przy którym został aż do śmierci jego)*, Poznań 1895, s. 5–8.

⁴ A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław 1963, s. 88–91, 216.

⁵ E. Raczyński, *Gabinet medalów polskich oraz tych, które się dziejów Polski tyczą z czasów panowania Stanisława Augusta*, Wrocław 1843, s. 24.

⁶ Ich opinie zebrała niedawno: M. Brodzka-Bestry, *Stroje na obrazach Bernarda Bellotta*, cz. 1 *Identyfikacja postaci huzara na obrazie z KHM w Wiedniu*, „Kronika Zamkowa” 2023, nr 10 (76), s. 132–133.

Sagatyński wspominał, że służba młodzieńców zatrudnionych w korpusie miała charakter honorowy i nie przysługiwała im pensja. Niektórym pomagała finansowo rodzina, inni liczyli na napiwki (niekiedy podobno znaczne) od osób, do których wysyłał ich król. Oprócz usług kurierskich paziowie zobligowani byli do codziennego asystowania monarsze, obsługiwanie go podczas posiłków oraz czuwania na zamku podczas jego snu⁷. W czasach Sagatyńskiego Stanisław August zapewniał im „najprzyzwoitszy” wikt, opierunek, umundurowanie „aż do najcieńszej bielizny” i mieszkanie w „aż do zbytku zaopatrzonym” Pałacu Karasia. Komórką zarządzał pułkownik Piotr Königsfels. Autor wspominał także, że: „Zatrudnieniem było paziów uczyć się pilnie i dobrze siedzieć na koniu; w pałacu była rajszula⁸, tam codziennie się exercytowali [ćwiczyli]: uczono przy tem musztry wojskowej, bicia się na szpady i szpadony, a nade wszystko znać służbę przy królu. Były przeznaczone także godziny dla uczenia się tańców i różnych języków; słowem była kompletna edukacja, lecz z tej rzadko kto profitował, bo gdzie do 24 osób młodych razem w jednym domu mieszka, nie mając nad sobą żadnego dozoru prócz obarczonego laty pułkownika, tam więcej swawoli i figlów jak nauki nabydź [!] można było, wyjąwszy jeśli któren sam z siebie miał szczerą ochotę i zdatność, taki mógł wiele pożytkować”⁹. Magier w *Estetyce* prezentował zbliżony obraz życia departamentu, ale twierdził, że paziów było nie 24, ale zaledwie 12, i pełnili oni służbę parami. Dodawał też że paziowie płatali królowi rozmaite figle i to im poświęcił najwięcej uwagi.

Korpus Paziów Jego Królewskiej Mości

Przywołane wcześniej rękopisy z Archiwum Głównego Akt Dawnych pozwalają spojrzeć na szkołę Departamentu Paziów w sposób bardziej metodyczny. Umożliwiają zarysowanie jej historii, osadzenie jej w strukturach dworu i określenie jej zaplecza logistycznego.

Departament Paziów został powołany krótko po objęciu władzy przez Stanisława Augusta w 1764 r. Król przejął po administracji saskiej zaledwie dwóch paziów¹⁰. Sam posiadał wcześniej służących pełniących zbliżone funkcje, ale nie wskazuje na to, aby któregoś z nich zatrzymał na tym niskim stanowisku. Personel dworu wielkiego stolnika litewskiego był nieliczny: w lipcu 1763 r.

⁷ O funkcjach paziów autor pisze dopiero w dalszej części tekstu, omawiając ostatnie lata życia króla. Zob. *Pamiętniki Jana Sagatyńskiego*, s. 40–41, 52, 54. Magier dodaje, że do zadań paziów należało także konne asystowanie jego karecie. A. Magier, *Estetyka miasta*, s. 175.

⁸ Reitschule (niem.) – ujeżdżalnia.

⁹ *Pamiętnik Jana Sagatyńskiego*, s. 6–7.

¹⁰ Byli to Fok i Klein. Archiwum Głównie Akt Dawnych [AGAD], Archiwum Królestwa Polskiego [AKP], sygn. 182, k. 1.

znajdowało się tam między 22 a 25 osób¹¹. Po zainstalowaniu się w zamku król część z nich awansował (za przykład niech służy tu Franciszek Ryx, który z kamerdynera stał się kierownikiem Garderoby). Ze względu na rozbudowany ceremoniał dworu sprowadzono na zamek nowych paziów: nieznanymi z imion Przeuskiego i Jabłońskiego¹². Ich przełożonym został Piotr Königsfels (von Koenigsfeldt lub Kenigsfelt 1713–1799), który z kolei podlegał Kazimierzowi Karasiowi (1711–1775).

Zarówno Königsfels, jak i Karaś związani byli z rodziną Poniatowskich już w czasach saskich. Karaś w młodości pracował dla ojca króla, Stanisława, a po jego śmierci w 1762 r. związał się z dworami jego synów¹³. Już w przededniu elekcji rekrutował przyszłych pracowników zamkowych, po czym w 1765 r. objął funkcję „marszałka prywatnego dworu”. Decyzją króla przejął też zarząd nad należącym wcześniej do Andrzeja Poniatowskiego starostwem ryckim¹⁴.

Bliskim współpracownikiem Karasia był pochodzący ze szlachty kurlandzkiej wojskowy, Piotr Königsfels¹⁵. Podobnie jak Karaś, Königsfels zdołał utrzymać na dworze Stanisława Augusta wszystkie przywileje, którymi cieszył się u jego ojca. Dotyczyło to także pensji: jeszcze w 1779 r. podstawę jego wynagrodzenia stanowiła suma, którą otrzymywał na mocy decyzji Poniatowskiego-ojca: 1266 zł. Do tego dochodziło 733 zł pensji królewskiej i jeden tys. zł dodatku na córki (przy czym podkreślić należy, że nie jest do końca jasne, w jaki sposób w tę kwotę wpisywał się tysiąc złotych należny mu z racji kierowania Departamentem Paziów)¹⁶. Poza wypłatami Königsfelsowi zapewniano mieszkanie i stół. Z wykonanego przez Bernarda Bellotta portretu możemy się domyślać, że pułkownik żył dostatnio (il. 1)¹⁷.

¹¹ Rozpiętość wynika z niesprecyzowania w prywatnych rachunkach stolnika liczby zatrudnianych przez niego laufrów. Por. AGAD, Archiwum Rodzinne Poniatowskich [ARP], sygn. 405.

¹² AGAD, AKP, sygn. 182, k. 1.

¹³ M. Rymszyna, *Karaś Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [PSB], t. 12, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 19–20. Po śmierci Karasia jego funkcję objął Franciszek Rzewuski.

¹⁴ Ibidem, s. 19.

¹⁵ Zanim wszedł na służbę rodziny Poniatowskich był adiutantem Burkharda Christopha von Münnicha, słynnego niemieckiego wojskowego i generała, działającego przede wszystkim na służbie rosyjskiej. *Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, red. D. Triaire, tłum. W. Brzozowski, Warszawa 2022, s. 51.

¹⁶ AGAD, Archiwum Kameralne [AK], III, sygn. 842, k. 88. Córkami Königsfelsa były Izabela i Amelia Dorota, która wyszła za mąż za Adama Bystrama i razem z nim mieszkała przy ojcu w Pałacu Karasia. Zob. E. Szulc, *Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Warszawie: zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1989, s. 289–290; M. Kuc-Czerep, *Niemieckojęzyczni mieszkańcy Warszawy*, Warszawa 2021, s. 117.

¹⁷ AGAD, AK, III, sygn. 845, k. 19.



Il. 1. Bernardo Bellotto, *Pułkownik Königsfels uczący jazdy konnej ks. Józefa Poniatowskiego*, 1773, Muzeum Narodowe w Warszawie

Gdzie ulokowano Departament Paziów? Mało prawdopodobne, aby umieszczono go na zamku. Znajdował się raczej w którymś z lokali wynajmowanych przez Karasia na mieście, być może w jednej z kamienic należących do dzieci pochodzącego z Francji kupca Jeana Denoyera¹⁸. Rachunki dotyczące departamentu sugerują, że lokal musiał być na tyle duży, że mieściła się w nim (lub stała obok niego?) stajnia¹⁹. Spisy sugerują ponadto, że w momencie wprowadzenia się do gmachu paziów budynek nie był przystosowany do tego celu. Wśród wydatków z lat 1764–1765 znajdziemy bowiem reperowanie kuchni²⁰, zakup kafli

¹⁸ AGAD, AK, III, sygn. 569, k. 13. Na temat de Noyera, czynnego w Warszawie od 1714 r. zob. K. Niemira, *Honor bez egzageracji. Magnackie zakupy i świat rzeczy paryskich w XVIII w.*, Warszawa 2022, s. 235.

¹⁹ AGAD, AK, III, sygn. 518, k. 5.

²⁰ Ibidem, k. 48.

piecowych²¹, koszty usług stolarskich i szklarskich²², wynagrodzenie dla kowala (być może wykonującego okucia do drzwi lub okiennic)²³. Dochodzą do tego zakupy znacznych ilości kłodziny (300 sztuk za 1200 zł) i olszyny²⁴, co sugeruje prowadzenie szeroko zakrojonych prac adaptacyjnych. Na marginesie warto wspomnieć, że pokwitowanie za olszynę wystawił arendarz rycki – zakupy departamentu organizowano więc tak, aby Karaś mógł na nich zarobić²⁵.

W Korpusie Paziów zatrudniano dość liczny personel. W 1765 r., oprócz Königsfelsa i nauczycieli, należeli do niego pisarz (Józef Bórski)²⁶, kredencjarz (Sunberg)²⁷, fryzjer (Jerzy Rzciliński)²⁸, kucharz (Hilderbrandt)²⁹, pomocywaczka, stajenni, masztalerze, stangret wożący metrów na zamek (Tytz)³⁰, praczka (Bydzyńska) i dwie dziewczki-praczki, do tego trzech stróżowie oraz trzech lokaje³¹. Niezadowolone budziła praca fryzjera. Już w marcu skarżył się na nią nauczyciel języka francuskiego, co pokazuje, że obsługiwał on nie tylko paziów, ale i personel korpusu³².

Sytuację lokalową departamentu pod koniec lat sześćdziesiątych XVIII w. próbował wykorzystać Karaś. W 1769 r. król ofiarował mu kamienicę na ul. Aleksandria (nr 2782; obecnie róg ul. Oboźnej i ul. Kopernika) oraz sąsiadujący z nią dwór³³. Marszałek zburzył oba budynki i na ich miejscu postawił pałac (il. 2). Autorem projektu był prawdopodobnie Jakub Fontana, architekt związany z dworem i – co znamienne – mający na koncie projekt gmachu oświato-

²¹ Ibidem, sygn. 419, k. 8

²² Ibidem, sygn. 511, k. 4, 24; sygn. 518, k. 9, 24, 48.

²³ Ibidem, sygn. 518, k. 6.

²⁴ Ibidem, k. 1–4, 9.

²⁵ Arendarzem był Leyzor Beczałowicz. Ibidem, k. 3.

²⁶ Ibidem, sygn. 511, k. 3.

²⁷ Ibidem, sygn. 518, k. 42.

²⁸ Niewykluczone, że sporadycznie zatrudniano także drugiego fryzjera. W rachunkach znajdujemy ponadto jeszcze jedną pozycję związaną z tym zawodem: „chędożenie loków”. Zob. ibidem, sygn. 519, k. 6.

²⁹ Ibidem, sygn. 491, k. 3. Przed nim pracowała w departamencie kucharka pochodząca z Królewca. W spisach odnotowano jej ucieczkę. Ibidem, sygn. 518, k. 49.

³⁰ Ibidem, sygn. 511, k. 10; sygn. 518, k. 43.

³¹ Ibidem, sygn. 518, k. 5, 24, 42–43.

³² Ibidem, k. 114.

³³ Układ działek sprzed budowy pałacu jest widoczny na planie Pierre’a Ricaud de Tirregaille’a z 1762 r. Na marginesie warto podkreślić, że miejsce pod budowę gmachu obrane było dość niefortunne (nieprzypadkowo chyba w XVII w. ulokowano nieopodal oboźnię, tj. pawilon na powozy i stajnie). Fasada pałacu nie była dobrze widoczna z Krakowskiego Przedmieścia; trudności lokalizacyjne dobrze widać też na częściowo imaginacyjnym rysunku Zygmunta Vogla z 1818 r. (Muzeum Narodowe w Poznaniu, nr inw. Gr 124). M. Rymszyna, *Karaś Kazimierz*, s. 20; J. Starożyk, *Pałac Karasia, „Kłasy”* 29.01.1887, t. 4, nr 1128, s. 93–94.



Il. 2. Pałac Karasia, ok. 1912, Biblioteka Narodowa

wego: Collegium Nobilium przy ul. Miodowej³⁴. Pałac Karasia swoim rozmiarem znacznie przekraczał potrzeby właściciela i prawdopodobnie od początku pomyślany był jako siedziba Korpusu Paziów. Po zakończeniu prac w 1772 r., król wydzierżawił od marszałka połowę gmachu, płacąc co pół roku 5025 zł³⁵.

Nie jest jasne, co stało się z budynkiem po śmierci Karasia w 1775 r. W literaturze można znaleźć informację, jakoby król odkupił od jego spadkobiercy połowę gmachu³⁶, ale w rachunkach z 1782 r. figuruje zapis o kontynuowaniu wynajmu³⁷. Być może więc transakcja nastąpiła później niż się sądzi.

Czy zmiana adresu wpłynęła na poprawę komfortu paziów – trudno spekulować. Faktem jest jednak, że wzrosła liczba personelu. W 1779 r. zatrudniano w korpusie, oprócz wymienionych wcześniej specjalistów, gospodarza domu (Szmuka, z godną jak na to stanowisko pensją 603 zł na półrocz), szafarkę oraz dozorcę³⁸. W tym czasie zmieniono też kucharza na niejakiego Neuwalda. W 1783 r. pracowali w departamencie jeszcze dwaj chłopcy do czyszczenia

³⁴ M. Wyszomirska, *Fontana Jakub*, [w:] *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII w.*, red. P. Migasiewicz, J. Sito, H. Osiecka-Samsonowicz, Warszawa 2016, s. 146.

³⁵ AGAD, AK, III, sygn. 845, k. 22

³⁶ M. Rymszyna, *Karaś Michał*, s. 20.

³⁷ AGAD, AK, III, sygn. 957, k. 25–26.

³⁸ Ibidem, sygn. 845, k. 89.

obuwia i nowy kredencjarz nazwiskiem Bedrich³⁹. Znowy zmienił się kucharz: tym razem został nim niejaki Pohl. W kolejnych latach systematycznie zwiększała się liczba pracowników: ze spisów ludności Warszawy dowiadujemy się, że na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII w. w Pałacu Karasia oprócz 13 paziów mieszkaly aż 24 kobiety i 39 mężczyzn zatrudnianych przez króla. Znaczną część lokatorów stanowili ewangelicy, na co wpływ miał zapewne kierujący rekrutacją i żywo zaangażowany w życie zboru Königsfels⁴⁰.

Cytowany wcześniej Sagatyński pisał o panującym w departamencie zbytku i przydzielanej paziom „najcieńszej bieliznie”⁴¹. Rachunki dowodzą, że nie fantazjował. Wśród zakupów z 1765 r. odnajdujemy oczywiście pozycje konieczne do codziennego życia departamentu, np. sprzęty kuchenne⁴², ale nie brakuje przedmiotów mniej oczywistych. Jednym z nich jest „wózek do noszenia wody zdrojowej”, pokazujący, że paziowska służba nie musiała dźwigać – jak było to w zwyczaju – wiader⁴³. Na potrzeby nauczycieli zakupiono z kolei karetę [!] i osobno opłacono jej malowanie⁴⁴. Nie oszczędzano na opale. Priorytetowo traktowano kuchnię: tylko w październiku 1765 r. na produkty spożywcze, chleb oraz piwo wydano 2090 zł⁴⁵. Okazjonalnie w kwestiach dotyczących stołu wprowadzano oszczędności (w drugim półroczu 1779 r. na produkty spożywcze wydano 3132 zł, a na drewno do kuchni i na opał 3608 zł)⁴⁶, ale ostatecznie wrócono do wysokich nakładów. W latach 1782–1785 na kuchnię, kredens i piwnicę płacono każdego miesiąca ponad 3350 zł⁴⁷.

W rachunkach widoczne są liczne hurtowe zakupy elementów strojów, np.: 24 pary rękawiczek nabyte w kwietniu 1765 r.⁴⁸, czy 11 kapeluszy opłaconych w roku kolejnym⁴⁹. Dochodzą do tego bliżej nieokreślone stroje, peruki, mydło⁵⁰, zakupy kosmetyczne (pomady i szpilki)⁵¹ oraz przedmioty, które w rachunkach kryją się pod enigmatyczną pozycją „ekspens drobna dla paziów”⁵².

³⁹ Ibidem, sygn. 997, k. 3.

⁴⁰ M. Kuc-Czerep, *Niemieckojęzyczni mieszkańcy*, s. 117.

⁴¹ Cienkość zapewnianych przez króla tkanin wspominał w swoim pamiętniku aż dwukrotnie. Zob. *Pamiętnik Jana Sagatyńskiego*, s. 47.

⁴² AGAD, AK, III, 511, k. 4.

⁴³ Ibidem, sygn. 518, k. 6.

⁴⁴ Ibidem, k. 32.

⁴⁵ Ibidem, k. 16.

⁴⁶ Ibidem, sygn. 845, k. 22.

⁴⁷ Ibidem, sygn. 957, 19, 73; sygn. 997, k. 3, 9–10, 21, 24; sygn. 1060, k. 242.

⁴⁸ Ibidem, sygn. 518, k. 6, 46.

⁴⁹ Ibidem, sygn. 544, k. 11

⁵⁰ Ibidem, sygn. 511, k. 4.

⁵¹ Ibidem, sygn. 518, k. 24.

⁵² Ibidem, sygn. 511, k. 25–26.

Znane jest też nazwisko jednego z krawców, który obsługiwał korpus. Był nim Żyd, Dawid Wulfowicz (Wulfowicz?)⁵³.

* * *

Słowo trzeba wreszcie powiedzieć o kosztach funkcjonowania departamentu. Niestety, także w tym przypadku źródła nie poddają się prostej interpretacji. Księgowość dworska prowadzona była w sposób chaotyczny, a wydatki czynione z Kasy głównej, pozornie dotyczące jednej komórki, często rozbijano na osobne działy (np. wynagrodzenie kierownika lub koszty jego zakwaterowania wpisywano osobno od wynagrodzeń personelu). Wydatki niekiedy uzupełniano też środkami z prywatnej szkatuły króla⁵⁴. Inne wartości odnajdujemy w związku z tym w całościowych zestawieniach wydatków dworskich, a inne w wewnętrznych spisach departamentu.

Jak wyglądało w praktyce odnotowywanie wydatków budżetowych? Według *Summariuszy tabel* z 1779 r. w pierwszym kwartale cały dwór pochłonął prawie 138,5 tys. zł, podczas gdy na Departament Paziów wydano 3 tys. zł (2% ogółu wydatków, ale *de facto* zaksięgowana kwota dotyczyła tylko podstawowej pensji Königsfelsa). W ostatnim kwartale tego roku mamy do czynienia z takim samym wydatkiem na departament – 3 tys. zł, wobec 140 223 zł przeznaczonych na utrzymanie całego dworu (także nieco ponad 2%), ale i w tym przypadku chodzi zapewne wyłącznie o pensję kierownika⁵⁵. W rzeczywistości koszty utrzymania departamentu były wielokrotnie wyższe. Tylko w drugim półroczu 1779 r. za sam opał zapłacono 3608 zł, za wikt 3132 zł, za wynajem połowy pałacu Karasia 5025 zł⁵⁶, a przecież należało jeszcze opłacić nauczycieli i służbę oraz zostawić budżet na drobniejsze sprawunki, nie mówiąc o wydatkach, które koniec końców król decydował się opłacić ze swoich prywatnych środków (ta grupa wydatków dotyczyła zwykle rozrywek paziowskich)⁵⁷.

Już w początkowym okresie działania Korpusu Paziów nakłady na jego utrzymanie były wysokie. Między październikiem a grudniem 1764 r. komórka pochłonęła 19 506 zł (średnio 6500 zł miesięcznie)⁵⁸. W pierwszym kwartale

⁵³ Pojawia się ono w spisie „wyrachowanie barwy” z 30.10.1765. Ibidem, sygn. 518, k. 233. W kontekście tej daty warto odnotować, że pojawienie się krawca o wyznaniu mojżeszowym wśród serwitörów departamentu jest dość nietypowe i wynika zapewne z niezależności Königsfelsa lub Karasia. Sam król kupował u Żydów bardzo rzadko, a w przypadku towarów garderobianych dopiero w ostatnich latach swojego panowania. Zob. K. Niemira, *Pończochy i polityka. Garderoba Stanisława Augusta w świetle prywatnych rachunków króla*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2025 [w druku].

⁵⁴ M. Wojtyński, *Szkatuła prywatna króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 2003.

⁵⁵ AGAD, AK, III, sygn. 842, k. 1–2.

⁵⁶ Ibidem, sygn. 518, k. 22.

⁵⁷ AGAD, ARP, sygn. 412, k. 99 i nn.

⁵⁸ AGAD, AK, III, sygn. 491, k. 6.

1765 r. ponad 17 200 zł (średnio 5700 zł miesięcznie)⁵⁹. W kwietniu 1765 r. mowa o 6536 zł i 10 gr (z czego same pensje wyniosły 2154 zł i 12 gr, a więc stanowiły 33%)⁶⁰. Miesięczna średnia w drugim trymestrze tego roku to 7966 zł⁶¹. W listopadzie i grudniu wydatki wzrosły kolejno do 13 300 zł i rekordowych 17 261 zł⁶², ale wywindowały je astronomiczne kwoty inwestowane w furaz (tylko w grudniu było to ponad 9 tys. zł).

Daleki jestem od twierdzenia, że eksplozja kosztów, jakie pochłaniali paziowie, jest dowodem na defraudację, do których posuwał się ich kierownik. Mamy tu raczej do czynienia z jego nonszalancją. Königsfels odpowiedzialny był zarówno za paziów, jak i za dostawy paszy dla stajen królewskich. Mógł więc księgować furaz, gdzie tylko chciał. Nawet jeśli weźmiemy poprawkę na te przesunięcia, widać, że nakłady na departament szły w tysiące, a ponadto rosły stopniowo w ciągu lat. Sytuacja ustabilizowała się dopiero w okresie 1782–1785: wydatki utrzymywały się wtedy na poziomie 9914 zł miesięcznie. Najwięcej z tej kwoty szło na kuchnię, kredens i piwnicę (ponad 3350 zł) oraz pensję Königsfelsa (okrągły jeden tys. zł)⁶³. Przez cały okres funkcjonowania departamentu i szkoły król dorzucał też „na boku” drobniejsze środki⁶⁴. Z czasem sekretarz przygotowujący tabele, w których monarcha własnoręcznie wpisywał kwoty, zdecydował się dopisać w nagłówku jednego z działów: *Pages*, tj. Paziowie, co wymownie ilustruje, że bonusy uważano za wydatek stały⁶⁵.

Stanisław August nie zapominał o departamencie w okresie, gdy długi dały się dworowi we znaki. W listopadzie 1794 r. wypłacił ze swojej prywatnej szkatuły aż 50 #⁶⁶ „na paziów [...] i żeby [Königsfels] sobie drewna kupił na ogrzanie własnej izby”. Długi departamentu regulował także w grudniu kolej-

⁵⁹ Kwota na podstawie danych z podliczenia półrocznego. Zob. ibidem, sygn. 511, k. 10.

⁶⁰ Ibidem, sygn. 518, k. 6.

⁶¹ Ibidem, k. 50–52.

⁶² Ibidem, k. 24, 36.

⁶³ Ibidem, sygn. 957, 19, 73; sygn. 997, k. 3, 9–10, 21, 24; sygn. 1060, k. 242. Dla zrozumienia skali tych kosztów warto przywołać kwoty związane z utrzymaniem paziów w Wersalu: w Paryżu spekulowano, że ich korpus kosztował Ludwika XVI nawet 100 tys. liwów rocznie, ale księgi pałacowe sugerują, że dolna granica wydatków utrzymywała się na poziomie 60 tys. liwów (ok. 96 tys. zł). W.R. Newton, *La petite cour. Services et serviteurs à la Cour de Versailles au XVIIIe siècle*, Paris 2006, s. 59, 61.

⁶⁴ Dla przykładu w 1771 r. król płacił 36 # (dukatów) na paziów, 75 # na półroczny czynsz dla małżeństwa Gintowtów, 205 # dla Königsfelsa na wyposażenie i gażę dla Michała Kirkora i Arnolda Byszewskiego, 26 # dla Kirkora i 24 # dla Byszewskiego. AGAD, ARP, sygn. 406, k. 11, 16, 18–19.

⁶⁵ Ibidem, sygn. 421, k. 74; sygn. 422, k. 74; sygn. 423, k. 74; sygn. 424, k. 74; sygn. 425, k. 74; sygn. 426, k. 73; sygn. 428, k. 73; sygn. 429, k. 40.

⁶⁶ Dla oznaczenia dukatów używam symbolu #. Kurs dukata ulegał w XVIII w. wahaniom. Teoretycznie przed 1786 r. wynosił 16¾ zł, ale w praktyce był nieco wyższy, bo przy wymianie naliczano zwykle prowizję. Po 1786 r. dukat wart był 18 zł. Pod koniec panowania Stanisława Augusta kurs wzrósł do 19 zł. Ibidem, sygn. 427, k. 93.

nego roku⁶⁷. Priorytetowe traktowanie korpusu wynikało niewątpliwie z nieodzowności paziów w życiu codziennym dworu. Nawet gdy krótko po abdykacji Stanisław August pracował nad projektem okrojenia swojego personelu, nie zdecydował się na rezygnację z paziów albo zastąpienie ich lokajami. Nowy model dworu opracowany przez monarchę w grudniu 1795 r. zakładał zatrudnianie czterech paziów, którym oferowano liberię, stół i przyzwoite wynagrodzenie (12 # miesięcznie)⁶⁸. Ani w Grodnie, dokąd pojechało z królem aż ośmiu paziów, ani potem w Petersburgu nie zapewniano im jednak opieki metrów.

Ostatnimi akordami życia szkoły było zamrożenie pensji w 1795 r. i pozbycie się przez króla połowy Pałacu Karasia: w 1797 r. Stanisław August ofiarował ją na poczet długów sięgających 32 tys. zł synowi swojego dawnego marszałka, Michałowi Karasiowi⁶⁹.

„Wszelkiego rodzaju nauczyciele umiejętności i kunsztów”

Znaczące miejsce w budżecie departamentu zajmowały wydatki na pensje nauczycielskie. W drugim kwartale 1765 r. na wynagrodzenia dla metrów wydawano średnio niemal 1360 zł miesięcznie⁷⁰. We wrześniu tego samego roku już 1403 zł, w październiku 1472 zł, w listopadzie 1304 zł, a w grudniu 1065 zł⁷¹. W 1779 r. średni koszt miesięczny wyniósł 864 zł⁷². W latach osiemdziesiątych XVIII w. wynagrodzenia spadły do poziomu 743 zł miesięcznie⁷³.

Kim byli metrowie zatrudnieni w korpusie i czego uczyli? W połowie XIX w. Edward Raczyński z podziwem mówił o „wszelkiego rodzaju nauczycielach umiejętności i kunsztów”, których zatrudniał Departament Paziów, ale wymienił tylko jeden przedmiot i jednego pedagoga: nauczającego jazdy konnej Königsfelsa⁷⁴. Przywołany na wstępie Sagatyiński twierdził, że paziowie codziennie uczyli się w rajstzuli (tj. szkole jazdy konnej) i dodawał, że mieli także lekcje fechtunku i musztry, uczyli się „służby przy królu”, tańców oraz „różnych języków”⁷⁵.

⁶⁷ Ibidem, sygn. 428, k. 55.

⁶⁸ *Stale obawiam się jakiejś katastrofy. Korespondencja Stanisława Augusta z Marcellem Baccarellim*, oprac. K. Niemira, tłum. J.M. Kłoczowski, Warszawa 2023, s. 292, 294; *Pamiętniki Jana Sagatyińskiego*, s. 46.

⁶⁹ M. Rymszyńska, *Karasi Michał*, s. 20.

⁷⁰ AGAD, AK, III, sygn. 518, k. 42. Przytoczone tu kwoty powielają klasyfikację rachunków departamentu, tj. nie obejmują wydatków na nauczyciela jazdy i ujeżdżalnię.

⁷¹ Ibidem, k. 9, 16, 24, 32.

⁷² Ok. 10 364 zł w skali roku. Ibidem, sygn. 845, k. 19.

⁷³ Kwota ta nie uwzględnia kosztów manège, o czym będzie mowa w dalszej części tekstu.

⁷⁴ E. Raczyński, *Gabinet medalów*, s. 24.

⁷⁵ Ibidem.

Przy pomocy rachunków dworskich możemy listę przedmiotów i metrów znacznie rozwinąć: wymieniają one bowiem aż 15 nazwisk nauczycieli, którzy przewinęli się przed departament w okresie 1764–1786⁷⁶. Pokazują też, że uczono paziów zwykle do siedmiu przedmiotów⁷⁷.

Powołując departament w październiku 1764 r., zatrudniono w nim dwóch nauczycieli: Edlinga i Constantina. Ten pierwszy, choć figuruje w tabelach jako „metr niemiecki”, na jednym z kwitów podpisał się z francuska jako Jean-Pierre d’Edling. W rzeczywistości mamy tu jednak do czynienia z obywatelem Rzeczypospolitej: urodzonym w Gdańsku Janem Piotrem (Johannem Peterem) Edlingiem (1724 lub 1726–1795). Od 1765 r. był on związany ze Szkołą Rycerską, w której uczył arytmetyki, geometrii i geografii, a sporadycznie także historii i łaciny⁷⁸. Jeśli wierzyć autorowi jednego z pamfletów uczniowskich, cieszył się opinią zarozumialca i miernie wykształconego pedanta, czemu jednak przeczy styl opublikowanego przez niego w 1768 r. podręcznika do nauki geografii⁷⁹. Edling początkowo uczył paziów historii i geografii, do których dopiero z czasem dorzucono zajęcia z arytmetyki. W departamencie jego zarobki kształtowały się zmiennie. Początkowo zarabiał między 12 a 13½ # (ok. 201–226 zł) na trymestr (średnio między 67 a 75 zł miesięcznie). Następnie co miesiąc płacono mu między 99 a 100 zł podstawowej pensji oraz 44 zł dodatku na opał. Od czerwca 1781 r. dostawał 116 zł miesięcznie, co wynikało zapewne z faktu, że był zakwaterowany w Korpusie Kadetów, a co za tym idzie nie musiał się martwić o ogrzewanie⁸⁰.

Drugi z nauczycieli, Constantin, uczył fechtunku. Jak sędzę, podobnie jak Edling, był on związany ze Szkołą Rycerską. Od 1765 r. notowany jest w niej bowiem nieznanym z imienia Constantin, który zajmował się szermierką i tań-

⁷⁶ Aby uniknąć mnożenia przypisów, w dalszej części nie podaję każdorazowo odnośników. Informacje dotyczące nauczycieli i ich pensji pochodzą z zespolów: AGAD, AK, III, sygn. 491, 510, 518, 842, 845, 957, 997, 1060.

⁷⁷ Liczby te należy uznać za imponujące. W Wersalu na potrzeby edukacji paziów zatrudniano w XVIII w. zaledwie 4 nauczycieli. Chociaż cieszyli się oni jednoznacznie negatywną opinią reforma dotknęła ich tylko raz, w 1783 r. Zmiana dotyczyła ustanowienia między metrami hierarchii stanowisk (guwerner, pod-guwerner; preceptor) i wynagrodzeń: 5 tys., 2,5 tys., 1 tys. liwrow (ok. 8 tys., 4 tys., 1,6 tys. zł) rocznej pensji i osobno mieszkanie i wikt. W.R. Newton, *La petite cour*, s. 59–60.

⁷⁸ J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Lipsk 1868, s. 24.

⁷⁹ J.P. Edling, *Początki krajoopisarstwa ku pożytkowi Akademii Rycerskiej Korpusu Kadeckiego*, Warszawa 1768; K. Mrozowska, *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego 1765–1794*, Wrocław 1961, s. 159–160; E. Wichrowska, *Dokąd jedziesz szkoła kadetów, czyli Korpus Kadetów na cenzurowanym*, [w:] *Kajety Korpusu Kadetów Szkoły Rycerskiej*, t. 2 *Ludzie – wartości – kultura materialna*, red. E. Wichrowska, A. Wdowik, Warszawa 2019, s. 128, 149.

⁸⁰ Archiwum Muzeum Wojska Polskiego, sygn. 7634/c.

cem⁸¹. Przypuszczano, że mógł on przybyć do Warszawy wiosną bądź latem 1765 r., razem z trupą francuskich aktorów i tancerzy, ale przeczy temu fakt, że Constantin figuruje w spisach Departamentu Paziów już w październiku 1764 r.⁸² Dlatego jest bardziej prawdopodobne, że chodzi tu o Włocha, Bartolomea Constantinię, który w latach sześćdziesiątych związany był z Wiedniem, skąd do Warszawy sprowadził go Carlo Tomatis⁸³. Także w jego przypadku pensja ulegała zmianie. W pierwszym trymestrze otrzymał 18 # (ok. 301 zł; średnio 100 zł miesięcznie), następnie 132 zł miesięcznie podstawowej pensji oraz 44 zł na opał. Nie jest jasne, ile lat przepracował w szkole. Opuścił ją gdzieś między styczniem 1766 a czerwcem 1779 r. (jeśli uznamy, że Constantin jest tożsamy z Constantinem możemy założyć, że zakończył współpracę ze szkołą przed 1772 r., wtedy bowiem notowany jest w Wenecji)⁸⁴.

Pod koniec 1765 r. do zespołu szkoły dołączył Rayner Bereyter. Niestety, w jego przypadku nie wiemy, w jakiej dyscyplinie się specjalizował. Początkowo pobierał 10 # (ok. 167 zł) miesięcznie, a po czterech miesiącach jego wynagrodzenie podniesiono do 220 zł. Tak jak Constantin, zniknął ze szkoły w nieznanym momencie, między 1766 a 1779 r.

W styczniu 1765 r. do zespołu dołączyło czterech kolejnych metrów: Kaufmann, Lomkau, Szarlewil i Frankowski.

Kaufmann jest określany w tabelach jako Oberszter (pułkownik), kapitan lub inżynier. Uczył paziów matematyki i fortyfikacji. Jest niewątpliwie tożsamy z nieznanym z imienia Kauffmanem, który w 1766 r. notowany jest jako nauczyciel geometrii w Szkole Rycerskiej⁸⁵. Dodać można jeszcze, że chodzi tu prawdopodobnie o Henryka (Heinricha), autora polsko-niemieckiego podręcznika sztuki mierniczej⁸⁶. W pierwszym trymestrze 1765 r. departament wypłacił Kaufmannowi 45 # (ok. 754 zł tj. 251 zł miesięcznie). W kolejnych miesiącach jego pensja wzrosła do 330 zł. W 1779 r. zapewniano mu dodatkowo stancję w pałacu Karasia oraz stoł. W 1781 r. obniżono mu jednak wypłatę do 166 zł 20 gr miesięcznie i utrzymała się ona na tym poziomie przynajmniej do 1786 r.

Lomkau nauczał paziów filozofii. W jednej z tabel wymieniono skrótami jego imiona: Fr. Joz: chodzi tu więc o Franciszka Józefa Lomkaua, zatrudnio-

⁸¹ E. Wichrowska, *Francuzi w Szkole Rycerskiej. Związki cudzoziemców z Warszawą*, [w:] *Kajety Korpusu Kadetów*, t. 2, s. 64–65 (tam wykaz starszej literatury).

⁸² AGAD, AK, III, sygn. 491, k. 1.

⁸³ K. Wierzbicka-Michalska, *Teatr w Polsce w XVIII wieku*, Warszawa 1977, s. 230–231; E. Wichrowska, *Francuzi w Szkole Rycerskiej*, s. 65.

⁸⁴ K. Wierzbicka-Michalska, *Teatr w Polsce*, s. 151.

⁸⁵ K. Drewczyńska-Trzaska, *Tadeusz Kościuszko w Szkole Rycerskiej*, [w:] *Kajety Korpusu Kadetów*, t. 2, s. 208 (tam dalsza literatura).

⁸⁶ H. Kaufmann, *Początki miernictwa wojennego dla szlachetney młodzi Szkoły Rycerskiej króla JMCI polskiego*, Thorn [1767?].

nego w latach sześćdziesiątych XVIII w. w Szkole Rycerskiej⁸⁷. Uczyl paziów krótko, bo tylko do listopada 1765 r. i zarabiał między 220 a 275 zł miesięcznie. O tym, czego mógł uczyć swoich podopiecznych dowiadujemy się z tłumaczonego przez niego mniej więcej w tym samym czasie traktatu *Summarium philosophiae moralis*⁸⁸.

Nauczyciel figurujący w tabelach jako Szarlewil, to, jak dowiadujemy się z jednego z podpisanych przez niego kwitów, Nicolas B. de Charleville. W tabelach Korpusu Paziów figuruje jako metr języka francuskiego. W literaturze dotyczącej Szkoły Rycerskiej pojawia się z kolei lakoniczna informacja, że i z tą instytucją był przelotnie związany⁸⁹. Szczęśliwie zachował się list Charleville'a do króla, z którego dowiadujemy się kilku szczegółów z jego życia. Ponieważ jest to postać właściwie nieznana, a informacje dają sugestywny obraz niedoli nauczycielskich, warto je przedstawić choćby pobieżnie.

W 1758 r. Charleville, podróżując z Rosji przez tereny Korony, został napadnięty przez hajdamaków, którzy zabrali mu ponoć olbrzymią kwotę 2400 #. Następnie Francuz osiadł w Polsce i uczył młodzież szlachecką, po czym w 1764 r. został ponownie okradziony, tym razem w Warszawie, na sumę 500 #. W liście do króla Charleville zapewniał, że o tym wydarzeniu może zaświadczyć m.in. Adam Kazimierz Czartoryski, co sugeruje, że obracał się w kręgu jego dworu⁹⁰. Charleville mieszkał w Warszawie przy ul. Senatorskiej, a do służby króla wszedł w 1765 r. Potwierdzają to tabele wypłat Departamentu Paziów: w pierwszym trymestrze 1765 r. płacono mu co miesiąc 180 zł, a w kwietniu 220 zł. W maju już go w szkole nie było, ale niewykluczone, że nadal uczył w Korpusie Kadetów, gdzie – jak twierdził – przepracował okrągły rok. Jak wynika z jego listu do monarchy, kiedy uczył polską młodzież, towarzyszyła mu „słabość” związana ze wspomnianymi wcześniej kradzieżami. Ta „słabość” była też przedmiotem donosów, które wrogowie Charleville'a kierowali do monarchy. Co kryje się pod tym terminem nie jest jasne. Z listu Charleville'a do Stanisława Augusta wynika, że chodzi tu albo o dług sięgający kilkunastu dukatów, albo o przygnębienie związane z sytuacją życiową guwernera. Nie można jednak wykluczyć, że rzeczywistym problemem był sposób radzenia sobie z tym nastrojem, np. przez nadużywanie alkoholu. Wrogami, o których mowa we wspomnianym liście metra, byli prawdo-

⁸⁷ E. Wichrowska, *Francuzi w Szkole Rycerskiej*, t. 2, s. 38.

⁸⁸ Tłumaczenie tekstu Stanisława Tretera zachowało się w dwóch egzemplarzach. Jeden dedykowany był Stanisławowi Lubomirskiemu, mężowi kuzynki króla, Izabeli z Czartoryskich; drugi jej samej. Biblioteka Narodowa, rkps 6841 II; Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 2631.

⁸⁹ M. Zieliński, *Cudzoziemcy w życiu codziennym Rzeczypospolitej doby stanisławowskiej*, Toruń 2004, s. 158.

⁹⁰ AGAD, Zbiór Popielów [ZP], sygn. 244, k. 132–133.

podobnie nauczyciele ze Szkoły Rycerskiej⁹¹. Jakby tego było mało, w 1765 r. spłonięło mieszkanie Charleville'a, a on sam – za długi – trafił na kilkanaście tygodni do więzienia, co zapewne przyczyniło się do usunięcia go z Korpusu Paziów.

Kolejny z metrów, Stanisław Frankowski, uczył paziów łaciny. Pracował w szkole krótko, bo tylko od stycznia do listopada 1765 r., zarabiając najpierw 36 zł, a potem 44 zł miesięcznie. Podobnie jak kilku wymienionych wcześniej nauczycieli, on także był związany ze Szkołą Rycerską, gdzie uczył łaciny i języka niemieckiego. Wiadomo o nim ponadto, że pochodził z Podlasia i przez pewien czas pracował nad polsko-francusko-niemieckim słownikiem terminów wojskowych⁹².

Następny z notowanych w tabelach pedagogów związał się ze szkołą na dłużej, bo przynajmniej 20 lat. Chodzi tu o Painvina, notowanego w dziale wypłat od maja 1765 r. do lutego 1786 r. Zajął on w szkole miejsce Charleville'a. Płacił mu między 146 a 150 zł miesięcznie, a od 1781 r. dodatkowo zapewniał drewno na opał. Podobnie jak wielu wymienionych dotąd pedagogów on także związany był wcześniej ze Szkołą Rycerską. W jej dokumentach w r. szk. 1765/1766 figuruje François Pinvin. Wiadomo o nim, że w 1766 r. opracował słownik polsko-francuski *Vocabulaire [...] ou Recueil de verbes et des mots*⁹³.

Kilka tygodni po Painvinie, w czerwcu 1765 r. dołączył do zespołu Godar. Został w szkole zaledwie pół roku, pobierając za lekcje tańca pensję w wysokości 130 zł za miesiąc lub 69 zł, jeśli przepracował tylko dwa tygodnie. Jego obecność w szkole może dziwić: równoległe cały czas zatrudniony był w niej bowiem inny tancmistrz: wspomniany wcześniej Constantin (Constantini?). Kim był więc dublujący go Godar? Jego nazwisko zapisywane jest w tabelach wyraźnie, ale nie można wykluczyć, że polskojęzyczny pisarz, który – jak wcześniej widzieliśmy na przykładzie „Szarlewila” miał trudności z pisownią francuską, zniekształcił nazwisko Galeotiego Goberta („t” jest w nim bowiem nieme, w związku z czym wymowa „Godar” nie różni się bardzo od „Gober”), tancerza przybyłego do Polski właśnie znad Sekwany⁹⁴. Wiadomo o nim tylko tyle, że w latach 1766–1767 był związany z zespołem baletowym teatru warszawskiego, a po 1773 r. ze.... Szkołą Rycerską⁹⁵.

⁹¹ Ibidem.

⁹² M. Cieśla, *Nauczanie języków obcych nowożytnych w Szkole Rycerskiej w Warszawie (1766–1794)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1958, t. 1, s. 72.

⁹³ Ibidem, s. 58. Pisarz kadecki pomylił się, bowiem polskie tłumaczenie *Vocabulaire* ukazało się w 1789 r. pod imieniem Franciszka. Zob. F. Painvin, *Grammatyka francuska i polska albo raczey sposób prędkiej, iasnej i łatwej uczenia i nauczania się języka francuskiego*, Warszawa 1789. Na temat Painvina zob. też E. Wichrowska, *Francuzi w Szkole Rycerskiej*, s. 37.

⁹⁴ J. Prosnak, *Kultura muzyczna Warszawy XVIII wieku*, Kraków 1955, s. 172; E. Wichrowska, *Francuzi w Szkole Rycerskiej*, s. 63.

⁹⁵ L. Biernacki, *Teatr Stanisława Augusta*, Warszawa 1924, s. 361, 366; E. Wichrowska, *Francuzi w Szkole Rycerskiej*, s. 65. Zmarł jeszcze w latach siedemdziesiątych XVIII w. Z tego okresu pochodzi

Etat po Gobercie zajął niejaki Barzi. Wyrwa w dokumentacji sprawia, że pierwsza wzmianka o nim pojawia się dopiero w 1779 r. (zarobił przez rok 864 zł; średnio 72 zł miesięcznie), ale angaż musiał nastąpić znacznie wcześniej. Barzi to bowiem niewątpliwie Włoch Pietro (lub Annibale?) Barsi, tancerz związany od 1766 r. – podobnie jak wymienieni wcześniej tancerze – ze Szkołą Rycerską⁹⁶. Po nim rachunki odnotowują jeszcze dwóch nauczycieli tańca: Meinika, czynnego od czerwca 1781 r. do grudnia 1783 r., z pensją 88 zł miesięcznie, oraz Schutzego, który zaczął pracę w lutym kolejnego roku i cieszył się takim samym wynagrodzeniem co jego poprzednik⁹⁷.

Tabele pensji przynoszą informacje o jeszcze trzech dydaktykach. Pierwszym z nich jest nauczyciel fechtunku, Ragullier, notowany w spisach od 1779 r. do 1786 r. z pensją 88 zł miesięcznie. W jego przypadku możemy stwierdzić, że pracował w szkole dłużej: w prywatnych rachunkach króla jego nazwisko pojawia się jeszcze w 1789 r. (we wrześniu monarcha opłacił mu stancję za 12 #)⁹⁸. Jest on zapewne tożsamy z Raquillierem (ok. 1724–1794), nauczycielem fechtunku ze Szkoły Rycerskiej. Niestety, wiadomo o nim bardzo niewiele. Był Francuzem, założył w Warszawie rodzinę i miał syna (ur. 1780), którego po śmierci ojca w insurekcji kościuszkowskiej próbowano umieścić w artylerii⁹⁹.

Przedostatni z nauczycieli pojawiających się w tabelach to zajmujący się rysunkiem Müller¹⁰⁰. W drugim półroczu 1779 r. cieszył się wysoką pensją 1200 zł (200 zł miesięcznie) oraz jednorazowym dodatkiem na opał w kwocie 192 zł. Pozostał w szkole przynajmniej do 1786 r., jednak ze znacznie niższym wynagrodzeniem: zaledwie 67 zł miesięcznie. Także on związany był ze Szkołą Rycerską. Odnajdujemy tam bowiem dwóch Müllerów (Saksończyków): Petera Christiana oraz Johanna (być może jego syna)¹⁰¹.

bowiem prawdopodobnie niedatowany list wdowy Goberowej skierowany do króla. Zob. AGAD, ZP, sygn. 244, k. 316.

⁹⁶ E. Wichrowska, *Francuzi w Szkole Rycerskiej*, s. 63–64.

⁹⁷ Rodzina Meiników związana była z dworem: jednym z kurierów Gabinetu był Karol Meinik, notowany w latach 1767–1795. M. Rymszyna, *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962, s. 185.

⁹⁸ AGAD, ARP, sygn. 422, k. 90.

⁹⁹ W. Tokarz, *Insurekcja Warszawska*, Lwów 1934, s. 78; E. Wichrowska, *Francuzi w Szkole Rycerskiej*, s. 68 (tam dalsza literatura).

¹⁰⁰ Chodzi tu o kurs rysunku, przygotowujący do kreślenia planów, fortyfikacji i rysunków technicznych. Podobne zajęcia były standardem nie tylko w szkołach wojskowych, ale także na kursach domowego nauczania młodych magnatów.

¹⁰¹ E. Wichrowska, *Francuzi w Szkole Rycerskiej*, s. 38; eadem, *Dokąd jedziesz*, s. 130 (tam obszerny wykaz literatury). Zachował się po nim rysunek w rękopiśmiennej wersji pracy A.L. Oelsnitza, *O bagażach wojska w polu będącego części dwie* [1769], Biblioteka Kórnicka, rkps 69.



Il. 3. Bernardo Bellotto, *Widok Warszawy z tarasu Zamku Królewskiego*, 1773, fragment, Muzeum Narodowe w Warszawie

We wszystkich spisach, w których figuruje Müller, notowany jest też nauczyciel pisaną nazwiskiem Trochheim lub Frochheim, zarabiający 68 złotych. Niestety, nie udało mi się niczego ustalić na jego temat.

Oprócz nauczycieli spisy wypłat odnotowują jeszcze jedną pozycję związaną z edukacją. Jest nią szkoła jazdy konnej. Pierwszy raz „rajszul[a]” pojawia się w dokumentach z 1765 r., gdzie połączona jest ze sprawami stajennymi. Wydatki z nią związane to m.in. pałasze dla masztalerzy, tworzenie elementów karuzelu, sadzenie wokół niego lip oraz koszty najęcia robotników „do równania rajszuli, wożenia piasku”¹⁰². Wzmianka o lipach dowodzi, że rajszula miała charakter plenerowy. Fakt, że opłacano ją z budżetu Korpusu Paziów sugeruje z kolei, że nie była ona tożsama z maneżem Szkoły Rycerskiej. Otwarte pozostaje pytanie, gdzie mogła się znajdować. W grę wchodzi umiejscowienie bliższe lokalowi wynajmowanemu na siedzibę departamentu oraz taras zamkowy, gdzie, jak wiadomo, znajdował się niewielki maneż. Jego wygląd znamy z obrazu Bernarda Bellotta (il. 3). Artysta ukazał na nim kilkanaście drzew przypominających młode lipy oraz eks-pazia Kirkora asystującego nauce jazdy konnej królewskiego bratanka, Stanisława.

Gdziekolwiek mieściła się pierwsza rajszula paziowska, nie cieszyła się długo tym adresem. Od czerwca 1781 r. w rachunkach departamentu znajdujemy bowiem stale przypisywaną ujeżdżalni kwotę 614 zł 9 gr. Jej wysokość znacznie przewyższa pensję nauczycielską, co sugeruje, że mamy tu do czynienia nie z wynagrodzeniem metra, ale z kosztami wynajmu lokalu, zapewne Ujeżdżalni

¹⁰² AGAD, III, AK, sygn. 518, k. 46, 50.

Saskiej znajdującej się przy ulicy Królewskiej¹⁰³. Prawdopodobnie tu także paziowie nie zagrzali miejsca dłużej niż dekadę. Sagatyński w swoim *Pamiętniku* wyraźnie mówił bowiem, że w jego czasach, tj. latach dziewięćdziesiątych XVIII w., rajsza paziowska „znajdowała się w pałacu [Karasia]”. Edward Raczyński dodawał, że „dozór nad [...] [jeździeckimi] ćwiczeniami [paziów] miał pułkownik Königsfeld”, co tłumaczy brak osobnego wynagrodzenia dla nauczyciela tego przedmiotu w tabelach korpusu¹⁰⁴.

* * *

Ostatnia z tabel dotyczących pensji nauczycielskich pochodzi z 1786 r. Zmiany personelu szkoły w ostatniej dekadzie jej funkcjonowania pozostają w związku z tym tajemnicą. Szczęśliwie z innych źródeł wiadomo o jeszcze jednym nauczycielu, który przewinął się przez tę placówkę. W Archiwum Królestwa Polskiego zachował się bowiem list skierowany do króla przez Józefa Łęskiego (1760–1825). W grudniu 1793 r. prosił on monarchę o medal dla pazia Michała Pakuckiego „za pilne jego na lekcje uczęszczanie i przykładanie się”¹⁰⁵. Z dokumentu dowiadujemy się, że Łęski uczył go geografii. W kontekście przedstawionych wcześniej informacji na temat kadry uczącej w szkole paziów dołączenie do niej nazwiska Łęskiego nie powinno dziwić. Podobnie jak wielu jej pracowników, także on był wcześniej związany ze Szkołą Rycerską. Łęski był absolwentem Korpusu Kadetów, a na życie zarabiał, ucząc w nim geometrii i rysunków topograficznych; w latach dziewięćdziesiątych XVIII w. także fortyfikacji i architektury cywilnej¹⁰⁶. Zważywszy na losy jego kariery i sukcesy, jakie odniósł na początku XIX w., należy go uznać za najwybitniejszego z pedagogów, który za Stanisława Augusta kształcił zamkowych paziów. Niewykluczone zresztą, że był w szkole kimś więcej niż tylko jednym z metrów. Zwyczajowo o wydawanie uczniom medali występowali bowiem kierownicy szkół. Jak widzieliśmy w przypadku pazia Pakuckiego, sprawą nie zajmował się jednak wiekowy Königsfels, ale właśnie Łęski¹⁰⁷.

¹⁰³ Budynek powstał wg projektu Carla Friedricha Pöppelmanna. W jego miejscu znajduje się dziś Ogród Saski: Nową Ujeżdżalnię, zaprojektowaną w 1819 r. przez Jakuba Kubickiego, postawiono bowiem nie w miejscu starej, ale na gruzach Operalни. J. Sito, *Pöppelmann Carl*, [w:] *Słownik architektów*, s. 367.

¹⁰⁴ E. Raczyński, *Gabinet medalów*, s. 24.

¹⁰⁵ AGAD, AKP, sygn. 182, k. 4.

¹⁰⁶ S. Bukar, *Pamiętniki*, oprac. I. Kraszewski, Drezno 1871, s. 26; T. Korzon, *Kościuszkowski. Biografia z dokumentów wysnuta*, Kraków-Warszawa [1896], s. 76; J. Schiller, *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Warszawa 1998, s. 330; E. Manikowska, *Łęski Józef*, [w:] *Słownik architektów*, s. 302.

¹⁰⁷ W tym kontekście warto zastanowić się, jaką pozycję w departamencie zajmował w latach dziewięćdziesiątych Königsfels. Sagatyński w swoich wspomnieniach pisał, że kiedy zabiegał o dymisję w 1794 r., swoją prośbę przedstawił nie Königsfelcowi, ale koniuszemu koronnemu Onufremu

Materiały dydaktyczne

Informacje dotyczące składu kadry i nauczanych przedmiotów uzupełnić można o wzmianki dotyczące wykorzystywanych przez nauczycieli materiałów dydaktycznych. Odnajdziemy je w spisach wydatków departamentu. Kilka razy wskazano w nich zakupy książek, a czasem i tożsamość realizujących je osób. Dowiadujemy się np., że w 1765 r. Charleville kupował na potrzeby swoich zajęć trzy egzemplarze *Bajek* Ezopa, trzy egzemplarze *Sekretów francuskiego języka* oraz cztery wokabuły francusko-polskie (razem 53 zł 6 gr), po czym księgozbiór uzupełniono o kolejne trzy dykcjonarze, tyleż *Bajek* i sześć słowników (56 zł 6 gr). Zdublowanie biblioteki szkolnej w relatywnie krótkim czasie sugeruje, że niemal z dnia na dzień podwoiła się ilość uczniów¹⁰⁸. Painvin kupił dla szkoły sześć egzemplarzy podręcznika do języka francuskiego własnego autorstwa (*Vocabulaire...*) oraz *Przygody Telemacha* François Fénelona¹⁰⁹. Edling nabył pięć egzemplarzy niezidentyfikowanej publikacji dydaktycznej u księgarza Nicolaia, działającego na Marywilu (zapewne Krzysztofa Bogumiła)¹¹⁰. Ten sam metr kupił na potrzeby zajęć osiem tablic do arytmetyki oraz jeszcze dwie książki¹¹¹. Lomkau z kolei nabył dla szkoły atlas geograficzny¹¹². Za pośrednictwem nieznaney osoby Korpus Paziów wzbogacił się także o mapę¹¹³.

Oprócz druków na wyposażenie szkoły składały się liczne przedmioty. Nauczyciele fechtunku kupowali florety, rapiery i organizowali reparacje uszkodzonych¹¹⁴. U stolarza i snycerza zamówiono ponadto wykonanie dwóch „maszyn do fechtowania” (kosztowały razem 2 # i 17 złotych)¹¹⁵.

Regularnie w spisach pojawiają się wydatki na podstawowe przybory szkolne, tj. ryzy papieru i pióra, przy czym tylko sporadycznie trafiały one do departamentu za pośrednictwem nauczycieli, np. Edlinga¹¹⁶. Prawdopodobnie o te

Kickiemu (który nieco później został marszałkiem dworu). Niewykluczone więc, że w omawianym okresie to właśnie Kicki sprawował rzeczywistą kontrolę nad Korpusem Paziów. *Pamiętnik Jana Sagatyńskiego*, s. 17–18, 20, 34.

¹⁰⁸ AGAD, AK, III, sygn. 511, k. 10

¹⁰⁹ Ibidem, sygn. 518, k. 32, 98, 32, 178. Wymienione tu pozycje warto zestawić z listą książek do nauki języków obcych, notowanych w Szkole Rycerskiej: M. Łodyński, *Biblioteka Szkoły Rycerskiej 1767–1794*, Warszawa 1930. Na temat używanych tam podręczników zob. A. Baran, *Podręczniki w Szkole Rycerskiej – wprowadzenie*, [w:] *Kajety Korpusu Kadetów*, t. 2, s. 265–274.

¹¹⁰ AGAD, AK, III, sygn. 518, k. 120.

¹¹¹ Ibidem, sygn. 511, k. 10.

¹¹² Ibidem, sygn. 518, k. 24.

¹¹³ Ibidem, sygn. 491, k. 6.

¹¹⁴ Ibidem, k. 6; ibidem, sygn. 511, k. 10; sygn. 518, k. 24, 32.

¹¹⁵ Ibidem, sygn. 511, k. 10.

¹¹⁶ Ibidem, sygn. 419, k. 6; sygn. 511, k. 10; sygn. 518, k. 6, 32, 42, 153. W rachunkach pojawiają się także zakupy piór do kapeluszy, każdorazowo są one jednak odróżniane od piór do pisanja.

zakupy częściej troszczył się pisarz. Jeden z nauczycieli, Charleville, odbierał z departamentu pieniądze za zakupienie na swoje potrzeby świec i olszyny. Co ciekawe, płacono mu także za... rąbanie drewna, co sugeruje, że jeśli personel był w tarapatkach finansowych, departament oferował możliwości dodatkowego zarobku¹¹⁷.

Ten ostatni przypadek każe zapytać o poziom kadry pracującej w Korpusie Paziów. Jak widzieliśmy, tylko jednego z nauczających tam metrów, Łęskiego, uznać można za postać większego kalibru. Spora grupa nauczycieli związana była ze Szkołą Rycerską i jeśli kierować się jej renomą, można założyć, że reprezentowali oni przyzwoity poziom. Pozytywną ocenę zdaje się też potwierdzać niewielka liczba „przelotnych” nauczycieli i ich kumulacja we wczesnym okresie działania placówki, kiedy dopiero formowała się jej tożsamość. Wreszcie: tylko jeden z metrów zatrudnionych w szkole pozostawił po sobie ślady braku formalnego wykształcenia: podpisy wykonane przez mistrza fechtunku sugerują, że albo nie miał on wprawy w pisanie, albo za każdym razem, gdy trafiał do kancelarii, miał bardzo zmęczone dłonie...¹¹⁸. Zważywszy na jego profesję, braki te można jednak rozgrzeszyć.

Podsumowując, wypada więc powiedzieć, że nauczyciele paziów na zbiorowym portrecie wypadają całkiem dobrze. Nieźle prezentuje się także wyposażenie szkoły, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że – teoretycznie – kształciła ona służbę zamkową.

„Poczet wybrany z rodowitej młodzieży wielkich domów”?

Kilka słów wypada powiedzieć o samych paziach. Czy byli oni – jak sugerowali to Magier i Sagatyński – grupą łobuzów i figlarzy, czy może, jak twierdził Edward Raczyński, „pocztem wybranym z rodowitej młodzieży wielkich domów”?¹¹⁹ Jak długo trwała ich edukacja i co z niej wynosili? Ilu młodzieńców przewinęło się przez Korpus w ciągu ponad 30 lat jego funkcjonowania?

Źródła drukowane podają dwie liczby: Antoni Magier mówi o 12 osobach¹²⁰, z kolei Sagatyński twierdził, że paziów mogło być „do 24”¹²¹. *Protokoły rewizji miasta* wymieniają z kolei 13 paziów i podają ich wiek, wahający się od 15 do

¹¹⁷ Ibidem, sygn. 511, k. 4; sygn. 518, k. 6.

¹¹⁸ Wszyscy zatrudniani w szkole metrowie redagowali kwity odbioru pensji samodzielnie, za wyjątkiem fehmistrza Constantin[i]a/niego, który wyłącznie podpisywał przygotowany cudzą ręką dokument. Ibidem, sygn. 518, k. 186–187.

¹¹⁹ E. Raczyński, *Gabinet medalów*, s. 24.

¹²⁰ A. Magier, *Estetyka miasta*, s. 91.

¹²¹ *Pamiętnik Jana Sagatyńskiego*, s. 6.

21 lat, oraz informacje o wyznaniu: wszyscy byli katolikami¹²². W Archiwum Królestwa Polskiego zachowały się szczęśliwie aż cztery wykazy nazwisk. Jeden z nich zawiera 112 pozycji i porządkuje paziów w układzie chronologicznym. Inny przedstawia opinie wystawione 11 chłopcom i wspomina o 2 nieocenionych oraz 4 podróżujących z królem (razem 17 osób)¹²³. Dwa kolejne to listy „paziów [...] w komplecie będących” z 1793 i 1794 r. Pierwsza z nich zawiera 12 osób tworzących korpus paziów oraz siedem oczekujących na wejście do niego. Na drugą składa się dziewięć nazwisk.

Dane są wielce interesujące: pokazują bowiem, że liczebność klas odpowiada bardziej tej, którą podawał Magier, a nie Sagatyński. Departament w latach 1793–1794 liczył między dziewięciu a 17 chłopców. Każdego dnia na zamek lub do Łazienek wysyłano dwie osoby, dwie kolejne zapewne w ciągu dnia odsypiały nocne dyżury, zwykle też jakiś paż delegowany był na urlop lub zwalniany z zajęć ze względu na „słabość”. W związku z tym możemy przyjąć, że w klasach uczyło się zazwyczaj między sześć a 12 osób. Warunki prowadzenia lekcji były więc bardzo komfortowe, choć opuszczanie lekcji musiało negatywnie wpływać na opanowanie materiału.

Szczegółowe omówienie zachowanych spisów wymagałoby kilkudziesięciu stron, a więc *de facto* stworzenia odrębnego studium prozopograficznego, dlatego zostawiam ten temat na inną okazję. Na potrzeby szkicu dotyczącego specyfiki szkoły warto jednak zwrócić uwagę na kilka kwestii związanych z tymi rejestrami¹²⁴.

Po pierwsze, brak w nich postaci kojarzonych z Departamentem Paziów. Chodzi tu przede wszystkim o Stanisława Adama Badeniego (1746–1824), od 1778 r. sekretarza królewskiego i dyrektora jednej z kancelarii jego Gabinetu, który rzekomo rozpoczął karierę na dworze właśnie w korpusie paziowskim¹²⁵. Nie znajdziemy w wykazach także Aleksandra Kucharskiego (1736–1820), słynnego portrecisty, w którym historycy sztuki od czasów Jerzego Mycielskiego widzą królewskiego paza¹²⁶. Nie ma tam także Jana Sagatyńskiego – przywołanego na wstępie autora *Pamiętników...* Nieobecność Badeniego i Kucharskiego może sugerować, że powiązano ich z Korpusem zbyt pochop-

¹²² Por. A. Magier, *Estetyka miasta*, s. 309, przyp. 25; M. Kuc-Czerep, *Niemieckojęzyczni mieszkańcy*, s. 117.

¹²³ AGAD, AKP, sygn. 182, k. 6.

¹²⁴ Jedną z nich nie będzie niestety problem wyznania i pochodzenia paziów – zbyt mało udało mi się bowiem na ten temat ustalić. Roboczo można jednak postawić hipotezę, że w latach sześćdziesiątych XVIII w. do tych kwestii podchodzono bardzo liberalnie. Zmieniło się to zapewne w kolejnej dekadzie, do czego mogło się przysłużyć otrzymanie przez kierującego korpusem Königsfelsa indygenatu w 1768 r. Zob. M. Kuc-Czerep, *Niemieckojęzyczni mieszkańcy*, s. 135.

¹²⁵ M. Meloch, *Badeni Marcin*, PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 207–208.

¹²⁶ J. Mycielski, *Aleksander Kucharski (1736–1820). Malarz polski w Paryżu*, Kraków 1898, s. 25.

nie. Przemilczenie Sagatyńskiego skłania jednak do potraktowania zachowanych list jako niekompletnych.

Wracając do obecnych w wykazach, znajdziemy tu postaci dobrze znane badaczom zajmującym się dworem Stanisława Augusta. Przegląd bardziej znaczących osób zaczniemy od Józefa Aksamitowskiego (1771–1827), który na dworze dorobił się tytułu koniuszego i towarzyszył królowi aż do Petersburga. Obok niego figuruje Wincenty de Lesseur (1745–1813), który po osiągnięciu dorosłości został szambelanem i wziętym miniaturzystą. Liczne jest grono przyszłych wojskowych. Wymienić tu trzeba Józefa Dembowskiego (1761–1831) (zapisanego błędnie jako Dąbowski), generała, który odznaczył się podczas insurekcji kościuszkowskiej; Franciszka Ksawerego Łażnińskiego (1761–1819), brygadiera biorącego udział w wojnie 1792 r.; Jana Ludwika Mangeta (1753–1819), oficera armii Tadeusza Kościuszki, a na starość nauczyciela jazdy konnej na Wołyniu; Dionizego Mikorskiego (zm. 1813), posła na sejm 1793 r., który po upadku Rzeczypospolitej związał się z armią pruską; czy wreszcie Stanisława Merliniego (1775–1833), który po opuszczeniu Korpusu Paziów dokształcał się w żołnierskim fachu, a po upadku Rzeczypospolitej związał się z armią carską, dorobił stopnia generała, a starość zdecydował się spędzić na Kaukazie. Listę tę można zamknąć postacią kapitana Rymińskiego, który jest prawdopodobnie tożsamy z Ignacym, czynnym w armii litewskiej, m.in. w wojnie polsko-rosyjskiej 1792 r., a w czasie insurekcji mianowanym generałem.

* * *

Jakie czynniki wpływały na dobór paziów? Informacje dotyczące rekrutowania służby na dworach magnackich i w pałacach arystokratów w XVIII w. sugerują, że w znacznym stopniu kierowano się reprezentatywnością i wyglądem kandydatów, szczególne znaczenie przypisując wzrostowi¹²⁷. Estetyczne kryteria doboru częściowo potwierdzają materiały dotyczące Departamentu Paziów. W jednym z listów król otwarcie pisał, że jest zadowolony z jednego z nowych paziów, ponieważ ten dobrze się prezentuje¹²⁸. Znany jest też przypadek odprawienia jednego z kandydatów ze względu na „w nosie defekt, dla którego

¹²⁷ Przekonujemy się o tym choćby z *Dziennika* Atanazego Raczyńskiego, w którym pisząc o służbie zatrudnianej w Rogalinie w czasie jego młodości, podkreślał wygląd dwóch lokajów: jeden był „wysoki, przystojny”, drugi zaś „olbrzymiego wzrostu”. Zob. A. Raczyński, *Dziennik*, t. 1 *Wspomnienia z dzieciństwa oraz Dziennik 1808–1830*, tłum., oprac. A. Wit Labuda, M. Mencfel, Poznań 2018, s. 44. Bogate są źródła dotyczące znaczenia wyglądu służby we Francji. Już w XVII w. pisano tam, że zamożne kobiety „stają na palcach, aby tylko zdobyć wysokiego lokaja”, a anonse prasowe dla służby zawierały niekiedy bardzo precyzyjne wymagania dotyczące wzrostu. S. Castelluccio, *La noblesse et ses domestiques au XVIIIe siècle*, Paris 2021, s. 64–65.

¹²⁸ J. Fabre, *Stanisław August Poniatowski i Europa wieku światła*, tłum. J.M. Kłoczowski, oprac. P. Skowroński, Warszawa 2022, t. 2, s. 249.

niezrozumiany [był] w mówieniu”¹²⁹. Potwierdzają je także wizerunki dwóch paziów: Gintowta (il. 4, 5) i Wincentego Raczyńskiego (przy czym nie można wykluczyć, że ten ostatni został nieco wyidealizowany)¹³⁰. Od reguły dotyczącej reprezentatywności paziów zdarzały się oczywiście wyjątki. Wiadomo np., że jeden z nich był głuchoniemy, a mimo to cieszył się nieustającą sympatią monarchy¹³¹. Lista nazwisk sugeruje ponadto, że niekiedy brano pod uwagę nie tylko walory estetyczne młodzieńców, ale ich pochodzenie¹³². Za przykłady służyć mogą Wincenty Raczyński (1771–1857), Wincenty Woroniecki (ok. 1770–1826), Tadeusz Staniszewski (zm. po 1795), Wojciech Narbutt (1763–1837) czy Stanisław Merlini (1775–1833). Król albo współpracował z ich ojcami, albo zabiegał o poprawienie relacji z nimi¹³³.

Kilka nazwisk z listy paziowskiej pokazuje, jak trwałe bywały więzi dworskie. Warto tu wymienić pazia Jerzego Wilczewskiego (1752–1819), który ożenił

¹²⁹ Wzmianka pochodzi z grudnia 1793 r. i dotyczy nieznanego z imienia Wisołucha. AGAD, AKP, sygn. 182, k. 6. Dlaczego odprawiano paziów z podobnymi problemami, wyjaśnia poniekąd Antoni Magier, pisząc o tym, że etykieta wymagała, aby paziów wysyłanych jako posłańców do domów magnackich traktowano z honorami niemal królewskimi. Zob. A. Magier, *Estetyka miasta*, s. 89.

¹³⁰ Portret Raczyńskiego autorstwa Pietro Palamroliego znajduje się w zbiorach Fundacji im. Raczyńskich przy Muzeum Narodowym w Poznaniu, a eksponowany jest w pałacu w Rogalinie. Wiadomo, że portretowani byli także Jan i Jerzy Wilczewscy. Niestety, oba ich wizerunki, wykonane przez Marcella Bacciarellego i Jana Gładysza, są dziś zaginione.

¹³¹ Był to Jan Wilczewski, zapewne krewny Jerzego. Por. *Pamiętniki Jana Sagatynskiego*, s. 43.

¹³² Pod tym względem dwór warszawski był znacznie bardziej liberalny niż pozostałe dwory europejskie. W Wersalu w pierwszej połowie XVIII w. wymagano od kandydatów na paziów zaprezentowania certyfikatu genealogicznego, a od ich rodziców wpłacenia sumy 3 tys. liwów oraz dodatkowo 600 liwów na pokrycie kosztów stroju. W 1749 r. podjęto próbę reformy procesu rekrutacji, ale ze względu na wygórowane „wpisowe” nadal borykano się z brakiem chętnych. Wersalski zespół paziów był ponadto nieco większy niż warszawski: każdorazowo przy Ludwiku XV dyżurowało aż sześciu młodzieńców, a ich osobnym zestawem dysponował także delfin. W.R. Newton, *La petite cour*, s. 58–59, 65.

¹³³ Raczyński, wcześniej osierocony, wychowywał się na dworze swojego stryja Kazimierza w Rogalinie. Ten był żywo zaangażowany w rozbiory, konsekwentnie stojąc po stronie mocarstw ościennych. Wielokrotnie opowiadał się też przeciwko planom reformatorskim Stanisława Augusta. Być może poprzez umieszczenie jego bratanka w Korpusie Paziów król chciał pozyskać jego sympatię lub złagodzić napięcia. Podobnie mogło być w przypadku młodego Woronieckiego, za którym stał tytuł księżęcy i ojciec, Maksymilian, gorliwie zaangażowany w życie polityczne województwa braclawskiego i Rzeczypospolitej. Przypadek Staniszewskiego nie odbiega od dwóch pozostałych. Król dobrze znał jego ojca, Jana Zygmunta, stronnika Familii i sędziego ziemi warszawskiej. Także ze stronnictwem Familii związany był ojciec kolejnego pazia, Wojciecha Narbutta, Tadeusz. Jego przypadek zasługuje jednak na uwagę nie ze względu na okoliczności wejścia na służbę, ale wcześniejszą formację pazia (uczył się w Collegium Nobilium) i jego dalsze losy (przez kilka lat pracował jako guwerner). Serdeczne relacje łączyły króla z ojcem pazia Stanisława Merliniego. Owym ojcem był bowiem oczywiście Domenico Merlini, architekt i budowniczy zatrudniany na dworze oraz uczestnik organizowanych przez monarchę śródomowych obiadów włoskich. Sam Stanisław otrzymał z kolei imię na cześć króla, co wymownie obrazuje, jak wcześnie próbowano oddać dziecko pod protekcję monarchy.



Il. 4. Bernardo Bellotto, *Portret konny paza Gintowta*, 1773, Zamek Królewski w Warszawie



Il. 5. Bernardo Bellotto, *Portret konny paza Gintowta*, 1773, Zamek Królewski w Warszawie (fragment)

z córką Dyrektora Budowli Królewskich, Marcella Bacciarellego, dorobił tytułu szambelana i korzystając z rekomendacji teścia, próbował wcisnąć się do Gabinetu¹³⁴. Kilka przypadków pokazuje, jak ważne bywały rekomendacje osób, które król ceniał: Michał Skorulski został umieszczony w korpusie dzięki rekomendacji pochodzącego z Francji oficera wojska polskiego, Thesby'ego François de Belcoura¹³⁵. Innym departament służył za pierwszy etap służby. Przewinęli się przez niego adiutanci króla: Michał Kirkor („Turek”, a właściwie Tatar z Litwy)¹³⁶, Gordon, a także major Karłowski czy zajmujący się stajniami szambelan Franciszek Przeuski¹³⁷. Na liście pojawiają się też Czarnek (prawdopodobnie tożsamy z pracownikiem Garderoby, notowanym na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII w., a nie Mateuszem Czarnkiem, sekretarzem

¹³⁴ *Stale obawiam się*, s. 103, 171.

¹³⁵ J. Fabre, *Stanisław August*, t. 2, s. 249. Redaktor polskiego wydania książki owego „małego Skorulskiego” identyfikował jako Stanisława, ale spisy paziów pokazują, że chodzi tu o inną osobę: Michała.

¹³⁶ Jego pensję w wysokości 6 # miesięcznie księgowano jednak gdzie indziej, niekiedy w raptularzu pojawia się w dziele wojskowym (Kirkor po kilku latach na dworze dorobił się pozycji adiutanta). W latach 1781–1786 Garderoba opłacała mu osobno stroje i dodatki do nich. AGAD, ARP, sygn. 417, k. 85.

¹³⁷ M. Rymszyna, *Memoriał Piusa Kicińskiego do Stanisława Augusta z 1786 roku w sprawie budżetu dworu*, „Teki Archiwalne” 1961, t. 7, s. 167.

Gabinetu królewskiego)¹³⁸ i dwóch królewskich kamerjunktów: Jabłonowski i Jagniątowski. Kilka nazwisk paziowskich pokrywa się z personaliami pracowników Gabinetu królewskiego: chodzi tu o Kajetana Chrzanowskiego, Stanisława Krajewskiego, Teofila Mierzwińskiego (Mierzwińskiego)¹³⁹. Inny z paziów, Antoni Lipiński, przez trzy lata pracował w Bibliotece zamkowej¹⁴⁰. Jeszcze innych ulokowano w korpusie prawdopodobnie dla oszczędności, nie da się bowiem inaczej wytłumaczyć umieszczenia tam Arnolda Byszewskiego (ur. ok. 1735), który w dniu elekcji króla miał niemal 30 lat i tytuł pułkownika.

Jak długo paziowie służyli i uczyli się w szkole? We wczesnym stadium działania departamentu znany jest tylko jeden okres terminowania. Dotyczy on Jerzego Wilczewskiego, który był paziem przez ok. 5 lat¹⁴¹. Więcej informacji pochodzi z ostatnich lat funkcjonowania komórki. W dwóch wspomnianych wcześniej *Spisach paziów w komplecie będących* przy nazwiskach pojawiają się daty dotyczące ich wejścia do departamentu. W przypadku spisu z 1793 r. wahają się one między rokiem, a ośmioma latami, przy czym średnia to zaledwie trzy lata i pięć miesięcy, a mediana wynosi trzy lata¹⁴². Wymienione pod spisem „osoby oczekujące do kompletu” zajmowały swoje pozycje przez rok lub dwa. W 1794 r. sytuacja nie uległa większym zmianom. Notowani w spisie paziowie związani byli z departamentem od dwóch do dziewięciu lat, średnio trzy lata 11 miesięcy (mediana trzy lata)¹⁴³. Przypomnijmy, że najmłodszy z notowanych paziów miał 14 lat i zapewne w tym wieku lub tylko rok wcześniej rozpoczynano służbę.

Jak ten czas wykorzystywano? Sagatyński pisał, przypomnijmy, że ze szkoły „rzadko kto profitował” i więcej w niej było „swawoli i figlów” niż nauki. Opinię tę potwierdza dokument sporządzony przez nauczyciela Józefa Łęskiego w grudniu 1793 r. Zawiera on oceny wystawione 11 spośród 17 uczniów szkoły. Ich rozpiętość prezentuje się następująco: źle – bardzo miernie – miernie – dosyć dobrze – dobrze – dość zdolności i aplikacji – ma wiele zdolności. Tylko siedmiu młodzieńców uzyskało oceny pozytywne, tj. wyższe niż mierna¹⁴⁴.

¹³⁸ Inny Czarnek, Kacper, przewinął się przez Szkołę Rycerską. Zob. Gabinet Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, P 188/94, *Plan d'un chateau* [1777]. Zob. też M. Rymaszyna, *Gabinet*, s. 59, 67, 121.

¹³⁹ M. Rymaszyna, *Gabinet*, s. 184–185.

¹⁴⁰ *Biblioteka Stanisława Augusta na zamku: dokumenty*, oprac. J. Rudnicka, „Archiwum Literackie” 1988, nr 26, s. 14, 57, 133, 234.

¹⁴¹ Podczas gdy jego teść twierdził, że Wilczewski jest na służbie od 17 lat, sam zainteresowany przekonywał, że od 22 lat, wliczając zapewne właśnie pięcioletni okres bycia paziem. *Stale obawiam się*, s. 182.

¹⁴² AGAD, AKP, sygn. 182, k. 6.

¹⁴³ Ibidem, k. 12. W Szkole Rycerskiej edukacja trwała między trzy a siedem lat, w zależności od okresu.

¹⁴⁴ AGAD, AKP, sygn. 182, k. 4. W Szkole Rycerskiej istniały z kolei dwa systemy ocen: opisowy i skomplikowany oraz uproszczony i bliski przedstawionemu tutaj „paziowskiemu”. AGAD, ZP, sygn. 367, k. 24–259; sygn. 244, k. 354–369.

Nauczyciel wnioskował u króla o srebrny medal dla najlepszego z nich, Michała Pakuckiego¹⁴⁵.

Choć paziowie uczyli się przeciętnie, król osobiście troszczył się o korpus. Znał pracujących dla niego paziów przynajmniej z nazwiska (we własnoręcznie prowadzonych przez niego spisach wydatków pojawiają się one kilkakrotnie). W tych samych spisach odnajdziemy pozycje dotyczące bonusów dla szkoły. Dotyczą one m.in. wykupienia „abonements des Cartes” za 10 # miesięcznie w 1771 r.¹⁴⁶ oraz abonamentu na korzystanie z czytelnicy (rodzaju klubokawiarni) Józefa Leksa w latach 1779–1782 r.¹⁴⁷ Do tego paziowie mogli wypożyczać książki z biblioteki królewskiej. Kilku z nich rzeczywiście korzystało z tego przywileju, sięgając zarówno po prace ambitniejsze (dzieła Jean-Jacquesa Rousseau), jak i lżejsze (rozmaite komedie), czy wręcz wybierając książki na zasadzie sztubackiego żartu (jeden z paziów wypożyczył w 1790 r. *Onanizm* Samuela Tissota)¹⁴⁸. Warto też podkreślić, że paziom pozostawiano wiele wolności: Sagatyński otwarcie mówił o „swawolach” oraz fikcyjnym dozorze starzejącego się Königsfelsa¹⁴⁹ O figlach rozpisywał się też Magier¹⁵⁰. Nie powinno zatem dziwić, że paziowie wypowiadali się o monarsze z sympatią¹⁵¹.

¹⁴⁵ Z innego dokumentu dowiadujemy się, że był on uczniem szkoły dopiero od roku. AGAD, AKP, sygn. 182, k. 6.

¹⁴⁶ Niestety, nie potrafimy ocenić, czy chodzi tu o mapy, czy karty do gry. Zob. AGAD, ARP, sygn. 406, k. 11.

¹⁴⁷ Ten ostatni kosztował 20 # miesięcznie i dotyczył zarówno paziów, jak i uczniów Szkoły Rycerskiej. AGAD, ARP, sygn. 412, k. 99; sygn. 414, k. 97; sygn. 415, k. 97. Być może abonament miał służyć aktywizacji nauki języków obcych. Na temat gazet cudzoziemskich zamawianych bezpośrednio do Korpusu Kadetów zob. M. Cieśla, *Nauczanie języków obcych*, s. 66. Na temat kultury czytelnicy szkoły zob. M. Łodyński, *Biblioteka*, s. 32–79. Na marginesie warto wspomnieć, że w omawianym tu okresie czytelnicy Leksa znajdowała się niedaleko szkoły, na Krakowskim Przedmieściu, ale w 1782 r. przeniesiono ją na ul. Senatorską, a ostatecznie w 1785 r. na ul. Długą. A. Magier, *Estetyka miasta*, s. 327.

¹⁴⁸ *Biblioteka Stanisława Augusta*, s. 153, 178, 185, 192, 198.

¹⁴⁹ *Pamiętnik Jana Sagatyńskiego*, s. 7. W literaturze znaleźć można przekonanie, jakoby pułkownik „stosował wobec niesubordynowanych [podwładnych] wypróbowane metody: areszt bądź w poważniejszych przypadkach żelazną osłą głowę [...], którą delikwent musiał obnosić po dziedzińcu”. J. Fabre, *Stanisław August*, t. 2, s. 286. Fabre nie podał źródła tej dramatycznej relacji. Prawdopodobnie zaczerpnął ją do Magiera, ale nie tylko ją wypaczył, ale też rozbudował o swoje wymysły. Dodajmy więc, że Magier pisał co prawda o osłej głowie i areszcie stosowanych na zamku, ale podkreślając przede wszystkim, że na dworze nigdy służby nie bito. Nie wskazywał też, kto wydawał wyroki, ale znając hierarchię panującą na zamku, musiałby to być Karaś, a nie Königsfels. Zob. A. Magier, *Estetyka miasta*, s. 93. Na marginesie można za to dodać, że zachował się list Königsfelsa do króla z 1778 r., w którym wstawia się on za paziem, Tadeuszem (?) Staniszewskim. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkps 132/19.

¹⁵⁰ A. Magier, *Estetyka miasta*, *passim*.

¹⁵¹ Dotyczy to przede wszystkim oceny działań politycznych króla i zdjęcie z niego – *notabene*, słuszne – odpowiedzialności za upadek Polski. Zob. *Pamiętniki Jana Sagatyńskiego*, s. 36 i nn.

Ulubieńcy króla cieszyli się specjalnymi przywilejami. Kirkor i Byszewski mogli liczyć na „wyposażenie”¹⁵² oraz – wraz z Jakubowskim – na drobne bonusy finansowe¹⁵³. Dodatki przyjmowali też Narbutt, Liciński i Gintowt¹⁵⁴. Ten ostatni został też – niewątpliwie z rozkazu króla – sportretowany przez Bernarda Bellotta (il. 4), a jego podobiznę na zamku zestawiano z portretem Königsfelsa (il. 1) i niezidentyfikowanego oficera husarii. Z nieznanych powodów sympatią króla cieszyła się też żona Gintowta; w październiku 1772 r., czterdziestoletni król płacił znaczną sumę 75 # za półroczny czynsz dla pani Gintowt i jej męża (wymienionego, bardzo nietypowo, dopiero na drugim miejscu)¹⁵⁵. Z bardziej neutralnych objawów sympatii warto wymienić opłacanie przez króla kilku pażiom dodatkowych lekcji. W latach 1789–1791 monarcha „sponsorował” metrów Wincentemu Raczyńskiemu za 9 # miesięcznie¹⁵⁶. W latach 1790–1791 płacił też za lekcje gry na klawirze dla Stanisława Jabłonowskiego i Serafina Płotnickiego i lekcje muzyki dla Antoniego Lipińskiego¹⁵⁷.

Paziowi Michałowi Pągowskiemu, który zadłużył się u niewymienionego z nazwiska porucznika na 18 #, król pomógł w spłacie¹⁵⁸. Płotnickiemu zafundował podróż mającą na celu odwiedzenie chorego ojca¹⁵⁹, a kiedy go okradziono – ofiarował mu w prezencie 20 #¹⁶⁰. Jabłonowskiemu, gdy ten w 1791 r. opuszczał Korpus Paziów, król sprezentował ogromną sumę 50 #¹⁶¹. Trzy lata później wstępujący do armii Jan Sagatyński otrzymał od monarchy 100 # oraz dodatkowo 1400 zł na zakup umundurowania¹⁶². W 1795 r. Stanisław August wystawił Dabieckiemu odprawę w wysokości 10 #¹⁶³.

Paziowie mogli też liczyć na medale. Jeden z nich przyznawano sprawnym jeźdźcom. Edward Raczyński, którego krewny przewinił się przez departament, pisał, że król ustanowił medal za „gonitwy na koniach i obroty” zobaczywszy, że w „rycerskiej nauce [jazdy konnej] postęпки paziów tak znakomite były”¹⁶⁴. Odznaczenie przedstawiało na awersie monogram królewski w wieńcu, a na rewer-

¹⁵² AGAD, ARP, sygn. 406, k. 18.

¹⁵³ Ibidem, k. 19–20; ibidem, sygn. 417, k. 83, 85, 89, 91.

¹⁵⁴ Tego ostatniego król wspierał z prywatnej szkatuły, także kiedy został on adiutantem. Ibidem, sygn. 414, k. 81; sygn. 417, k. 220; sygn. 427, k. 87–91.

¹⁵⁵ Ibidem, sygn. 406, k. 16; sygn. 409, k. 67.

¹⁵⁶ Ibidem, sygn. 422, k. 92; sygn. 423, k. 74 i nn.; sygn. 424, k. 80.

¹⁵⁷ Ibidem, sygn. 423, k. 78, 86, 96 i nn.; sygn. 424, k. 82, 86, 88.

¹⁵⁸ Ibidem, sygn. 423, k. 92.

¹⁵⁹ Ibidem, sygn. 422, k. 90.

¹⁶⁰ Ibidem, sygn. 424, k. 80.

¹⁶¹ Ibidem, k. 88.

¹⁶² *Pamiętnik Jana Sagatyńskiego*, s. 19.

¹⁶³ AGAD, ARP, sygn. 428, k. 52.

¹⁶⁴ E. Raczyński, *Gabinet medalów*, s. 24.



Il. 6. *Medal Equiti dextero*, proj. J.F. Holzhaeusser, 1775–1790, kolekcja prywatna

się wbił w ziemię kopię z wieńcem laurowym i napisem *EQUITI DEXTERO* (il. 6)¹⁶⁵. Ustanowiono je w 1774 r.¹⁶⁶ W 1780 r. odznaczenie otrzymali Narbutt, Kruszyński i Jakubowski¹⁶⁷, a w 1787 r. Rembecki i Cybulski¹⁶⁸. W 1788 r. ośmiu paziów walczyło publicznie o medal podczas karuzelu wydanego w Łazienkach przy okazji odsłonięcia pomnika Jana III na Agrykoli¹⁶⁹. Co ciekawe, paziom przyznawano też medal *Diligentiae*, który w literaturze uchodzi za zarezerwowany dla uczniów Szkoły Rycerskiej¹⁷⁰. Rozdano przynajmniej siedem odznaczeń tego typu, zarówno srebrnych, jak i złotych, przy czym niektóre z nich wydawane były dzięki zabiegom kierownika i nauczycieli, inne prawdopodobnie z inicjatywy samego króla i z powodów nie całkiem merytorycznych (w swoich prywatnych notatkach król wymownie rozróżnił medal przyznany Wincentemu Raczyńskiemu od medali dla „zwyczajnych” paziów)¹⁷¹.

Jedyną granicą sympatii królewskiej, którą można zauważyć w źródłach, są kwestie obyczajowe. Stanisław August i Königsfels tolerowali „swawole” i przymykali oko nawet na poważniejsze ułomności charakteru, jak np. ucieczkę pa-

¹⁶⁵ Kopia była narzędziem wykorzystywanym przy nauce jazdy. Jeden ze sposobów jej użycia ilustruje obraz Bellotta przedstawiający Piotra Königsfelsa (il. 1).

¹⁶⁶ J. Zacher, G. Śnieżko, M. Zawadzki, *Medale polskie i z Polską związane. Katalog zbiorów*, t. 2, Warszawa 2019, s. 112–113.

¹⁶⁷ AGAD, ARP, sygn. 413, k. 93.

¹⁶⁸ Ibidem, sygn. 420, k. 82.

¹⁶⁹ Obszerny opis wydarzenia i nazwiska uczestniczących w nim paziów podaje A. Magier, *Estetyka miasta*, s. 216.

¹⁷⁰ W. Bigoszevska, *Polskie ordery i odznaczenia*. Warszawa 1989, s. 36–37.

¹⁷¹ Przy okazji ceremonii w październiku 1787 r. król wręczył też prezent w postaci pierścienia ze swoim portretem Königsfelsowi. AGAD, ARP, sygn. 413, k. 93; sygn. 420, k. 82; sygn. 422, k. 86.

ziów w dniu porwania króla 3 listopada 1771 r.¹⁷² Surowo traktowali za to paziowskie romanse. Świadczą o tym zachowane listy Ignacego Wolmera. Podczas jednej z wizyt w domu Ludwika Tyszkiewicza i jego żony Konstancji (bratanicy króla) paż ten poznał pannę Gawłowską. Nawiązał z nią romans, który w kwietniu 1793 r. zaprowadził go przed ołtarz. Ślub odbył się prawdopodobnie w tajemnicy (wiadomo, że Wolmer nie poinformował o nim swoich rodziców), a na dworze uznano, że swoimi działaniami paż „wykroczył przeciwko Jego Królewskiej Mości”. Wydaje się, że odsunięto go od służby, ale pozostawiono w korpusie. Latem 1793 r. Wolmer zabiegał o przesunięcie go do kancelarii Gabinetu. Bezskutecznie. Swoją prośbę powtórzył w styczniu 1794 r., po czym starał się o odprawienie go z Korpusu Paziów z gratyfikacją finansową¹⁷³. Na czym stało – nie udało mi się ustalić. Na marginesie warto jednak dodać, że w trakcie niewoli grodzieńskiej Stanisław August nieco ograniczył swoje wymagania wobec prowadzenia się paziów: Sagatyński przytacza w *Pamiętniku* anegdotę, jak jeden z nich sprowadził na monarszy obiad podobającą mu się pannę, ale król, mający wówczas na głowie większe zmartwienia, przyjął to zdarzenie z pobłażliwością¹⁷⁴.

Konkluzja: paziowska przykrywka?

Spośród pytań, które nasuwają się w kontekście przedstawionych wyżej materiałów najistotniejsze dotyczy celu istnienia szkoły paziów. Zaproponowane przez Edwarda Raczyńskiego wyjaśnienie, że powstała ona, by odciągnąć od „gnuśnej beczynności” chłopców z „wielkich domów” można włożyć między bajki¹⁷⁵. Przez departament przewinęło się zaledwie kilku wysoko urodzonych młodzieńców. Losy „zwykleszych” absolwentów pokazują, że szkoła była traktowana przez nich jako trampolina, a lot absolwenta mógł przebiegać po trzech osiach. Pierwszą stanowiło pozostanie na dworze na stanowisku średniego szczebla lub pozycji reprezentacyjnej; drugą kariera w Gabinetcie, trzecią wreszcie związanie się z wojskiem.

Dwie pierwsze możliwości nie wymagają rozbudowanych komentarzy. Departament Paziów stanowił pierwszy etap spokojnych karier postaci takich jak Kirkor czy Byszewski. Jak widzieliśmy, przewinęło się przez niego także kilku adiutantów i kamerdynerów. Możemy domyślać się, że odebrana przez nich w korpusie edukacja dawała znajomość języków obcych i ogładę cywilizacyjną

¹⁷² P. Ugniewski, *Itinerarium porwania Stanisława Augusta przez konfederatów barskich*, [w:] *Starych Powązek głęboki cień*, red. J. Sosnowska, Warszawa 2024, s. 32.

¹⁷³ AGAD, AKP, sygn. 182, k. 8–11. W zespole znajdują się trzy listy Wolmera do króla, dwa z nich pochodzą ze stycznia 1794 r.

¹⁷⁴ *Pamiętniki Jana Sagatyńskiego*, s. 40.

¹⁷⁵ E. Raczyński, *Gabinet medalów*, s. 24.

(elementarną znajomość geografii, historii, elementów literatury i filozofii), a to z kolei pozwalało na godne reprezentowanie króla w stosunkach z jego krewnymi, współpracownikami i gośćmi zamku.

Drużga z teorii, dotycząca możliwości przeskokczenia z Korpusu Paziów do Gabinetu króla, znajduje potwierdzenie w wątlejszych argumentach. Najważniejszym z nich jest przedstawione wyżej marzenie Ignacego Wolmera i jego wiara, że awans pazia na pracownika Gabinetu jest możliwy, a także zaproponowana wcześniej identyfikacja trzech pracowników Gabinetu z notowanymi w źródłach paziami. Na rzecz takiej interpretacji przemawia też fakt, że w szkole nauczano pisania (tj. doskonalenia sposobu prowadzenia pióra przez osoby, które już tę sztukę opanowały) i przedmiotów humanistycznych, które mogły okazać się przydatne w redagowaniu królewskiej korespondencji. Absolwenci szkoły mogli sprawdzić się jako szeregowi pracownicy kancelarii, kopiści, lektorzy, sekretarze, a docelowo nawet konsyliarze, tym bardziej, że to właśnie na etaty gabinetowe istniało na zamku rosnące zapotrzebowanie¹⁷⁶.

Na rzecz trzeciej teorii, że szkoła paziów mogła być przykrywką dla akademii wojskowej przemawia większa liczba przesłanek i w moim odczuciu powinniśmy rozważyć ją ze szczególną uwagą. Najważniejszymi argumentami są oczywiście tożsamość jej kierownika (Königsfels był zawodowym wojskowym), losy jej absolwentów (kilkunastu z nich zdecydowało się na karierę w wojsku lub w gwardii królewskiej) oraz wyobrażenia na ich temat (Sagatyński twierdził, że paziów wręcz kierowano na oficerów i gwardzistów). Przedstawiony wcześniej przegląd zajęć szkolnych pokazuje, że departament dawał swoim podopiecznym przede wszystkim kwalifikacje militarne. Uczono w nim jazdy konnej, fechtunku, kreślenia planów i projektów fortyfikacji czy wreszcie arytmetyki i geometrii, a więc przedmiotów nieodzownych do opanowania sztuki artyleryjskiej. Znaczna część nauczycieli paziowskich rekrutowała się z akademii wojskowej *sensu stricto*, tj. Korpusu Kadetów. Zaledwie pięć lat po utworzeniu Departamentu Paziów zdecydowano się przenieść jego siedzibę bliżej tej właśnie instytucji. Nie było też chyba przypadkiem, że wjazd do Pałacu Karasia ozdobiło motywami militarnymi: po bokach bramy wjazdowej ustawiono odboje w kształcie armat¹⁷⁷. Wreszcie, sama nazwa departamentu: Korpus Paziów, w uszach osób bywających w świecie mogła budzić skojarzenia z działającym od 1759 r. w Petersburgu Korpusem Pażeskim (Пажеский Еро

¹⁷⁶ W 1764 r. zatrudniano tam pięciu pracowników; trzy lata później już 22, a w 1779 r. 34. M. Rymszyna, *Gabinet*, s. 51, 101.

¹⁷⁷ Widoczne są na rycinie B. Podbielskiego wg rysunku K. Kozłowskiego zamieszczonej w „Kłosach” 29.01.1887, t. 4, nr 1128, s. 84.

Императорского Величества корпус), będącym niczym innym jak właśnie akademią wojskową¹⁷⁸.

Oczywiście z tezą o wojskowym charakterze departamentu paziowskiego można się spierać. Wiadomo wszak, że elementy edukacji w zawodach wojskowych były powszechne w szkołach polskich epoki oświecenia. Znajdujemy je nie tylko w Szkole Rycerskiej, ale też w Collegium Nobilium czy nawet kolegiach teatyńskich, jezuickich i pijarskich¹⁷⁹. Fakt, że paziów królewskich uczono rysowania bastionów nie był więc ewenementem. Po wtóre, interpretowanie Departamentu Paziów jako satelity Szkoły Rycerskiej nasuwa pytanie o motyw króla. Cemu miałby on powołać równocześnie dwie podobne do siebie szkoły? Cemu nie zdecydował się po prostu zwiększyć budżetu Korpusu Kadetów albo kierować do niej paziów jako eksternów?

Być może na decyzji króla zaważyły czynniki ekonomiczne i logistyczne. Widzieliśmy, że chociaż koszty funkcjonowania Departamentu Paziów były dość wysokie, pensje nauczycielskie w okresie stabilizacji stanowiły zaledwie ok. 8% budżetu lub ok. 14%, jeśli uwzględnimy zajęcia z jazdy konnej. Skoro w korpusie wydawano już krocie na wikt i liberię, opłacenie nauczycieli mogło wydawać się po prostu niewielkim kosztem. Czas pokazał, że płon, który przyniosła ta skromna inwestycja był imponujący. Przez szkołę paziów przewinęło się bowiem ponad 110 młodzieńców. W tym samym czasie Korpus Kadetów opuściło ok. 950 uczniów¹⁸⁰. Nawet jeśli przyjmiemy, że poziom wykształcenia paziów był niższy niż kadetów, ich liczba pokazuje, że nie mamy tu do czynienia z przedsięwzięciem marginalnym.

Konkludując, raz jeszcze należy podkreślić, że Korpus Paziów nie tylko dostarczał krajowi wyborowych jeźdźców i potencjalnych żołnierzy, ale także stanowił rodzaj bazy wspierającej specjalistów związanych z edukacją wojskową. Badacze zajmujący się Szkołą Rycerską wielokrotnie zwracali uwagę, że docho-

¹⁷⁸ Katarzyna II po objęciu władzy zmieniła nieco specyfikę szkoły, zakazując przyjmowania do niej młodzieży o nieszlacheckim pochodzeniu. Na temat pozycji paziów na dworze rosyjskim zob. P. Keenan, *St Petersburg and the Russian Court 1703–1761*, London 2013, s. 64.

¹⁷⁹ S. Kot, *Reforma szkolna Stanisława Konarskiego*, Warszawa 1923, s. 20; A. Cwer, *Edukacja młodzieży w Szkole Rycerskiej Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764–1794*, Siedlce 2011 (tam wykaz literatury).

¹⁸⁰ Szkoła Rycerska nie była przesadnie zatłoczona: początkowo planowano, że uczyć się będzie w niej do 200 uczniów, w praktyce liczba oscylowała na poziomie 60–70. Także klasy nie były zatłoczone: w 1771 r. na jednym roku funkcjonowały dwie grupy liczące kolejno 19 i siedmiu uczniów. Kadeci rekrutowali się mniej więcej po równo z Małopolski, Wielkopolski i Litwy. K. Mrozowska, *Szkoła Rycerska*; M. Cieśla, *Nauczanie języków obcych*, s. 51. Materiały dotyczące nakładów na szkołę znajdują się m.in. w zespole AGAD, ZP, sygn. 224. Warto dodać, że na sam zakup pałacu przeznaczono 1,2 mln zł.

dy wielu pracujących w niej nauczycieli były niskie¹⁸¹. Jeśli jednak zauważy się, że kilku z gorzej zarabiających nauczycieli Korpusu Kadetów pobierało także wynagrodzenie z Departamentu Paziów, ich sytuacja nie rysuje się tak tragicznie¹⁸². Dlatego nie można wykluczyć, że obie szkoły zostały pomyślane jako naczynia połączone, a król był dla zatrudnianych w państwowych placówkach metrów szczerzejszy niż zwykle się sądzić.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa, Archiwum Kameralne, III, sygn. 419; 491; 511; 518; 544; 569; 842; 845; 957; 997; 1060.
Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa, Archiwum Królestwa Polskiego, sygn. 182.
Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa, Archiwum Rodzinne Poniatowskich, sygn. 406; 409; 412–415; 417–429.
Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa, Zbiór Popielów, sygn. 224, 382.
Archiwum Muzeum Wojska Polskiego, sygn. 7634/c.
Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 2631.
Biblioteka Kórnicka, rkps 69.
Biblioteka Narodowa, Warszawa, rkps 6841 II.
Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkps 132/19.

Źródła drukowane

- Bukar S., *Pamiętniki*, oprac. I. Kraszewski, Drezno 1871.
Biblioteka Stanisława Augusta na zamku: dokumenty, oprac. J. Rudnik, „Archiwum Literackie” 1988, nr 26.
Edling J.P., *Początki kraiopisarstwa ku pożytkowi Akademii Rycerskiej Korpusu Kadeckiego*, Warszawa 1768.
Kaufmann H., *Początki miernictwa wojennego dla szlachetney młodzi Szkoły Rycerskiej króla JMCI polskiego*, Thorn [1767?].
Magier A., *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław 1963.

¹⁸¹ Miesięczne uposażenie metra wykładającego język obcy wynosiło zwykle 200 zł; podmetr zarabiał między 50 a 154 zł. W 1773 r. najlepiej w Szkole Rycerskiej zarabiali profesorowie matematyki, historii i literatury francuskiej: każdy po 250 zł. Najgorzej nauczyciele rysunku i pisma niemieckiego: kolejno po 174 i 50 zł. Zob. M. Cieśla, *Nauczanie języków obcych*, s. 70. W 1776 r. rachunki notują czterech nauczycieli z pensją w wysokości 250 zł, ośmiu z pensją 200 zł, czterech z pensją powyżej 100 zł oraz dwóch z pensją 50 zł: muzykanta i nauczyciela pisma niemieckiego. AGAD, ZP, sygn. 224, k. 45.

¹⁸² Problemem mogła być jednak nieterminowość w wypłacaniu wynagrodzeń. Por. M. Łodyński, *Biblioteka*, s. 35.

- Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, Lipsk 1868.
- Painvin F., *Grammatyka francuzka i polska albo raczey sposób prędkiej, iasny i łatwy uczenia i nauczania się języka francuzkiego*, Warszawa 1789.
- Pamiętnik Jana Sagatyńskiego byłego pазia króla Stanisława Poniatowskiego: (przy którym został aż do śmierci jego)*, Poznań 1895.
- Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, red. D. Triaire, tłum. W. Brzozowski, Warszawa 2022, s. 51.
- Raczyński A., *Dziennik*, t. 1 *Wspomnienia z dzieciństwa oraz Dziennik 1808–1830*, tłum., oprac. A. Wit Labuda, M. Mencfel, Poznań 2018.
- Stale obawiam się jakiejś katastrofy. Korespondencja Stanisława Augusta z Marcellem Bacciarellim*, oprac. K. Niemira, tłum. J.M. Kłoczowski, Warszawa 2023.

Literatura przedmiotu

- Baran A., *Podręczniki w Szkole Rycerskiej – wprowadzenie*, [w:] *Kajety Korpusu Kadetów Szkoły Rycerskiej*, t. 2 *Ludzie – wartości – kultura materialna*, red. E. Wichrowska, A. Wdowik, Warszawa 2019, s. 265–274.
- Biernacki L., *Teatr Stanisława Augusta*, Warszawa 1924.
- Bigoszevska W., *Polskie ordery i odznaczenia*, Warszawa 1989.
- Brodzka-Bestry M., *Stroje na obrazach Bernarda Bellotta*, cz. 1 *Identyfikacja postaci huzara na obrazie z KHM w Wiedniu*, „Kronika Zamkowa” 2023, nr 10 (76), s. 109–138.
- Castelluccio S., *La noblesse et ses domestiques au XVIIIe siècle*, Paris 2021.
- Cieśla M., *Nauczanie języków obcych nowożytnych w Szkole Rycerskiej w Warszawie (1766–1794)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1958, t. 1, s. 41–73.
- Cwer A., *Edukacja młodzieży w Szkole Rycerskiej Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764–1794*, Siedlce 2011.
- Drewczyńska-Trzaska K., *Tadeusz Kościuszko w Szkole Rycerskiej*, [w:] *Kajety Korpusu Kadetów Szkoły Rycerskiej*, t. 2 *Ludzie – wartości – kultura materialna*, red. E. Wichrowska, A. Wdowik, Warszawa 2019, s. 205–222.
- Fabre J., *Stanisław August Poniatowski i Europa wieku światła*, t. 2, oprac. P. Skowroński, tłum. J.M. Kłoczowski, Warszawa 2022.
- Guwerner – preceptor – nauczyciel. Szkice z historii edukacji w Polsce i Europie Zachodniej (XVII–XIX w.)*, red. A. Jakuboszczak, A. Kucharski, A. Wiecek, Toruń 2022.
- Keenan P., *St Petersburg and the Russian Court 1703–1761*, London 2013.
- Korzon T., *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta*, Kraków-Warszawa [1896].
- Kot S., *Reforma szkolna Stanisława Konarskiego*, Warszawa 1923.
- Kuc-Czerep M., *Niemieckojęzyczni mieszkańcy Warszawy*, Warszawa 2021.

- Łodyński M., *Biblioteka Szkoły Rycerskiej 1767–1794*, Warszawa 1930.
- Manikowska E., *Łęski Józef*, [w:] *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII w.*, red. P. Migasiewicz, J. Sito, H. Osiecka-Samsonowicz, Warszawa 2016, s. 302.
- Meloch M., *Badeni Marcin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 207–208.
- Mrozowska K., *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego 1765–1794*, Wrocław 1961.
- Mycielski J., *Aleksander Kucharski (1736–1820). Malarz polski w Paryżu*, Kraków 1898.
- Newton W.R., *La petite cour. Services et serviteurs à la Cour de Versailles au XVIIIe siècle*, Paris 2006.
- Niemira K., *Honor bez egzageracji. Magnackie zakupy i świat rzeczy paryskich w XVIII w.*, Warszawa 2022.
- Niemira K., *Pończochy i polityka. Garderoba Stanisława Augusta w świetle prywatnych rachunków króla*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2025 [w druku].
- Prosnak J., *Kultura muzyczna Warszawy XVIII wieku*, Kraków 1955.
- Raczyński E., *Gabinet medalów polskich oraz tych, które się dziejów Polski tyczą z czasów panowania Stanisława Augusta*, Wrocław 1843.
- Rymaszyna M., *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962.
- Rymaszyna M., *Memoriał Piusa Kicińskiego do Stanisława Augusta z 1786 roku w sprawie budżetu dworu*, „Teki Archiwalne” 1961, t. 7, s. 241–319.
- Rymaszyna M., *Karaś Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 20.
- Rymaszyna M., *Karaś Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 19–20.
- Schiller J., *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Warszawa 1998.
- Sito J., *Pöppelmann Carl*, [w:] *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII w.*, red. P. Migasiewicz, J. Sito, H. Osiecka-Samsonowicz, Warszawa 2016, s. 366–369.
- Starożyk J., *Pałac Karasia*, „Kłosy” 29.01.1887, t. 4, nr 1128, s. 93–94.
- Szulc E., *Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Warszawie: zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1989.
- Tokarz W., *Insurekcja Warszawska*, Lwów 1934.
- Ugniewski P., *Itinerarium porwania Stanisława Augusta przez konfederatów barskich*, [w:] *Starych Powązek głęboki cień*, red. J. Sosnowska, Warszawa 2024, s. 25–40.

- Wichrowska E., *Dokąd jedziesz szkoła kadetów, czyli Korpus Kadetów na cenzurowanym*, [w:] *Kajety Korpusu Kadetów Szkoły Rycerskiej*, t. 2 *Ludzie – wartości – kultura materialna*, red. E. Wichrowska, A. Wdowik, Warszawa 2019, s. 97–143.
- Wichrowska E., *Francuzi w Szkole Rycerskiej. Związki cudzoziemców z Warszawą*, [w:] *Kajety Korpusu Kadetów Szkoły Rycerskiej*, t. 2 *Ludzie – wartości – kultura materialna*, red. E. Wichrowska, A. Wdowik, Warszawa 2019, t. 2, s. 35–77.
- Wierzbicka-Michalska K., *Teatr w Polsce w XVIII wieku*, Warszawa 1977.
- Wojtyński M., *Szkatuła prywatna króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 2003.
- Wyszomirska M., *Fontana Jakub*, [w:] *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII w.*, red. P. Migasiewicz, J. Sito, H. Osiecka-Samsonowicz, Warszawa 2016, s. 145–147.
- Zieliński M., *Cudzoziemcy w życiu codziennym Rzeczypospolitej dobry stanisławowskiej*, Toruń 2004.
- Zacher J., Śnieżko G., Zawadzki M., *Zamek królewski w Warszawie – Muzeum. Medale polskie i z Polską związane. Katalog zbiorów*, t. 2, Warszawa 2019.

Dr Konrad Niemira, adiunkt w Instytucie Historii Nauki im. L.&A. Birkenmajerów PAN, autor książki *Honor bez egzageracji. Magnackie zakupy i świat rzeczy paryskich w XVIII w.*, Warszawa 2022, dwóch monografi poświęconych Jean-Pierre’owi Norblinowi de la Gourdain: *Bazgracz. Trzy eseje o Norblinie*, Gdańsk 2022; *Jean-Pierre Norblin de la Gourdain (1745–1830). Catalogue of Paintings*, Warszawa 2023 oraz edycji listów Stanisława Augusta i Marcella Bacciarellego *Stale obawiam się jakiejś katastrofy. Korespondencja Stanisława Augusta z Marcellem Bacciarellim*, Warszawa 2023. Obecnie pracuje nad studium poświęconym edukacji domowej w Rzeczypospolitej XVIII w.

Data zgłoszenia: 6 maja 2025 r.

Data przyjęcia do druku: 25 sierpnia 2025 r.